

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Min. Beck pod ostrzałem prasy francuskiej
Wielka mowa polityczna Daladiera
Prowokacja komun. styczna w Izbie Depu. owanych
(telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 17.6. Prasa francuska w ostatnich dniach zajmuje się dosyć intensywnie podróżą min. Becka do Estonii. Artykuły na ten temat ukazały się ostatnio na łamach „Temps'a”, „Petit Journal” i „La République”.

Publicysta polityczny „La République”, p. Pierre Dominique, we wczorajszym swym artykule, pochwalając na ogół tworzenie przez kierownika polskiej polityki zagranicznej „barierę antysowiecką” wyraża zdumienie, że równocześnie zapoznaje się w Polsce stokrotnie większe niebezpieczeństwo, jakim jest sąsiedztwo totalnych Niemiec.

W czasie wczorajszych obrad Izby Deputowanych zdarzył się dawno nie notowany incydent w parlamencie francuskim. Mianowicie poseł prawicowy, deputowany Tixier — Vignancour, w przemówieniu swym, domagającym się rozpoczęcia natychmiastowej dyskusji nad polityką nieinterwencji, ponieważ jak oświadczył otrzymał z francuskich kół wojskowych niepokojące informacje, stwierdzające m. in., że 43 dywizja barcelońska, wyparta w ciągu ostatnich trzech dni całkowicie przez wojska gen. Franco poza granice hiszpańskie, okupowała po prostu zbrojnie dwie wioski na terytorium Francji.

To oświadczenie wywołało burzę wśród komunistów i niesłychaną wręcz we w całej Izbie. Doszło do wymia-

ny gwałtownych obelg między komunistami, a prawą stroną Izby, przy czym komuniści rzucili się z pięściami na deputowanego Tixier — Vignancour. Przewodniczący Herriot natychmiast przerwał posiedzenie.

Podczas rozbrajania przeciwników najbardziej ucierpiał posłowie z ugrupowań umiarkowanych. Tak na przykład poseł Claudet jest bardzo silnie pobity i wyszedł z bójką z raną powyżej oka. Również mocno poszkodowany jest pos. Cornavin — komunistą. Po krótkiej przerwie posiedzenie wznowiono już bez dalszych przeszkód i incydentów.

W dniu wczorajszym premier Daladier wygłosił niespodziewanie na posiedzeniu egzekutywy partii radykalnej, wielką mowę polityczną.

Listy hr. Wielopolskie
nie dochodzą do Polski

Rodzina hr. Wielopolskiej uskarża się na przerwanie wszelkiego kontaktu ze skazaną.

Po przewiezieniu hr. Oktawii Wielopolskiej do Lubeki, skazanej na karę dożywotniego więzienia przez berliński sąd wyjątkowy, rodzina jej nie otrzymuje już żadnych listów.

W sprawie tej czynione będą starania u berlińskich władz centralnych.

W mowie tej nacechowanej na ogół optymizmem i obejmującej całość kształt programu rządowego zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej — Daladier raz jeszcze stwierdził autorytatywnie, że Francja nie zmieni swej dotychczasowej polityki nieinterwencji, jak również zachowa pełną solidarność z Wielką Brytanią. (A.)

Modły nienawiści
w cerkwach ukraińskich

LWÓW, 16 czerwca. Przed kilku dniami wydano zakaz urządzania żałobnych panichid z okazji rozerwania przez bombę w Rotterdamie terroisty ukraińskiego Konowalca.

Po wsiach województw poł-wsch. odbywają się istne orgie panichidalne, w czasie których rozpolitykowany gr. kat. parochowie, korzystając z okazji, którą im dała śmierć Konowalca, urządzają demonstracyjne modlitwy, częstokroć połączone z podburzającymi przemówieniami. Pod Sokalem usypano w cerkwi na posadzce mogiłę, którą ozdobił portretem Konowalca, ustawionych wśród wieńców żałobnych. Przy tej symbolicznej mogi le paroch odprawił panichidę, przy czym nie obeszło się bez antypolskiej demonstracji.

Śmierć osławionego terroisty, mającego na sumieniu życie tylu ludzi i to nie tylko Polaków ale i Ukraińców, została przez szowinistów ukraińskich wykorzystana w najrozmaitszy sposób dla posiewu nienawiści do Polski.

Jest to smutne, że katolicka cerkiew odgrywa w tej ponurej akcji czołową rolę. Pamiętać należy, że pierwszą panichidę odprawiono uroczystie w cerkwi św. Jura pod auspicjami mieszczącego w pałacu świętojurskim metropolity Szeptyckiego. Panichidę odprawili w cerkwi, wypełnionej po brzegi, członkowie gr. kat. kapituły. We Lwowie oraz na prowincji

Cukier z trocin
sprzedał Smolner rodakom

Do kilku kupców hurtowych kolonialnych zgłosił się znany im pośrednik handlowy z Falenicy Wolf Smolner oświadczając, że jest do kupienia okazjnie transport cukru po bardzo dogodnej cenie. Miał to być transport duży składający się z kilku wagonów. Cukier pochodził z Kujaw. Miał go do sprzedania kupiec prowincjonalny, który z powodu okoliczności zasztych w jego rodzinie musi mieć pieniądze natychmiast, dlatego godzi się na niższą cenę od ceny rynkowej cukru.

Smolner cieszył się u kupców dobrą opinią więc mu zaufano i powierzono pieniądze w sumie kilkunastu tysięcy złotych. Ponieważ Smolner miał listy przewozowe w ręku transakcja tym łatwiej doszła do skutku.

W kilka dni potem transport istot-

„Bezkrwawy dramat”
w rodzinie p. Miedzińskiego
Ociec propaguje antysemityzm, a syna usuwają
z „bratniaka” jako... niearyjczyka

Krakowski sjonistyczny „Nowy Dziennik” donosi w nrze 162:

„Jak wiadomo, obowiązuje od dłuższego czasu w Bratniej Pomocy Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego paragraf aryjski, w myśl więc tej uchwały niearyjczyści nie mogą być członkami tego stowarzyszenia akademickiego.

Na tle tego paragrafu Bratniej Pomocy rozegrał się BEZKRWAWY

DRAMAT, który stał się tematem rozmów w kołach akademickich.

Otóż na wydziale humanistycznym studiuje SYN WICEMARSZALKI SEJMU, BOGUSŁAWA MIEDZIŃSKIEGO który prowadzi ostatnio na łamach „Gazety Polskiej” NIEZWYKLE OSTRA KAMPANIE PUBLICYSTYCZNA PRZECIWKO ŻYDOM W POLSCE.

A oto na ostatnim posiedzeniu zarządu Bratniaka zapadła uchwała WYKLUCZENIA SYNA MIEDZIŃSKIEGO GDYŻ NIE JEST ON CZYSTYM ARYJCZYKIEM; w żyłach jego płynie krew żydowska, gdyż — jak wiadomo — PIERWSZA ŻONA P. MIEDZIŃSKIEGO BYŁA Z POCZODZENIA ŻYDÓWKA. Obecnie pracuje ona w ministerstwie opieki społecznej w charakterze inspektora pracy”.

Znów
zamach na księdza

OLKUSZ, 17.6. Po zbrodni dokonanej na ks. Lewińskim w Minodze zaszedł w powiecie olkuskim nowy wypadek zamachu na księdza.

Późnym wieczorem do znajdującego się na podwórzu plebanii w Bydlinie,

proboszcza ks. Józefa Jarzy zbliżyło się kilku nieznanym osobników i oświetlony księdza latarkami elektrycznymi zaczęli do niego strzelać.

Kule na szczęście chybiły. Policja wdrożyła dochodzenia.

Dozorca aresztu miejskiego
ukrywał groźnego bandyte

LUBARTÓW, 17.6. Policja osaczyła ukrywającego się w pobliżu gmachu sądu w Lubartowie groźnego bandyte Józefa Rusina, zabójcę starszego przodownika Wodnickiego.

Rusin w czasie aresztowania usiłował dobyć broń, wobec czego policja zastrzeliła go.

Bandyte ukrywał w komórcie dozorca aresztu miejskiego Franciszek Ciemiuch, którego wraz z żoną aresztowano.

Bandyte ukrywał w komórcie dozorca aresztu miejskiego Franciszek Ciemiuch, którego wraz z żoną aresztowano.

Fałszywy wiedeńczyk
w prawdziwym po skim kryminale

Stary wyga złodziejski Juda Kuperman ma niezły wdech polityczny. Umie jak to się mówi, chwytac koniunkturę

za łeb.

Począł on obchodzić mieszkania sfer przemysłowych i biura przedstawiając się za Judę Sztternfelda, przemysłowca z Wiednia. Fałszywy wiedeńczyk użalał się, że prześladowany przez hitlerizm musiał uciekać do Polski bez pieniędzy i teraz znajduje się w krytycznej sytuacji. Ale spodziewa się przez swojego adwokata uzyskać pieniądze z Wiednia, tymczasem jednak prosi uprzejmie o pożyczkę.

Sprytny kryminalista zarabiał w ten sposób po kilkadziesiąt złotych dziennie, bo firm handlowych i przemysłowych w Warszawie jest dużo i litościwych osób także co niemiara. Trzeba trafić, że zgłosił się do jednej z takich firm, gdzie akurat także przebywał wiedeńczyk, ale prawdziwy i gdy ten zaczął go wypytwać co sły chać w Wiedniu, doszedł do wniosku, że Kuperman ma takie pojęcie o stolicy b. Austrii, jak kosa o gwiazdach.

Nie wypadło nic innego jak wezwać policjanta, który „wiedeńczyka” odprowadził do znanego mu do brze polskiego kryminala.

Zbyt usłużne pionki

(h) Gdzieś, na dalszych stronach dzienników ukazała się następująca notatka:

„W powiecie opatowskim w tegorocznym święcie ludowym wzięła udział Ochotnicza Straż Pożarna ze wsi Kobylany. Obecnie powiatowy instruktor pożarniczy rozwiązał straż, motywując to zarządzeniem braniem udziału w manifestacji politycznej”.

Wzmianka wymaga kilku słów komentarza, nie zawsze bowiem udział straży pożarnych w manifestacjach politycznych pociągał za sobą aż takie konsekwencje. Nie słyszeliśmy np., by po wyborach w r. 1930 rozwiązano jakąkolwiek straż za prowadzenie z orkiestrą ludności wiejskiej, uszeregowanej w czwórki do urn wyborczych. Nikt też zdaje się nie wdrażał dochodzeń dyscyplinarnych przeciw braniu przez poszczególne strażnicze w najprzeróżniejszych okolicznościach, wiecach, zebrań, przed i po wyborach, organizowa-

nych przez dawny blok, czy świąży obóz.

A może nie były to „manifestacje polityczne”? No, tego nam chyba nie mówi nawet ów powiatowy inspektor z Kobylan, czy inny — Pacanowa!

Jest jeszcze drugi wzgląd, nierównie poważniejszy. Sieć straży pożarnych jest u nas niesłychanie słabo rozbudowana w stosunku do potrzeb kraju, w którym tak często, zwłaszcza w okresie letnim mnożą się pożary. Trzeba tę sieć rozbudowywać — nie wolno jej pomniejszać, z powodu... zbytniej usłużności politycznej jakiegoś prowincjonalnego kacyka. „Ultra-ljalnie” nastrojone pionki z dolnych szczebli drabiny administracyjnej powinny raz nareszcie zostać odpowiednio pouczone o granicy, do której wolno im, bez szkody ogólnej, posuwać swą usłużność wobec — więjących w górze wiatrów.

ZŁ 2 MIESIĘCZNE

Kosztuje w prenumeracie

„Nowa Rzeczpospolita”

Zamówienie „Nowej Rzeczpospolitej” w prenumeracie zapewnia regularne otrzymywanie dziennika w całym kraju. Prenumeratę można wpłacać w kantorze Zgoda 5 na konto P K O № 22612, przekazem rozrachunkowym na konto 218

Niech zatriumfuje prawo i sprawiedliwość

Mowa oskarżyciela i mowy obrońców na procesie Wiktora Jedlińskiego

Na wstępie rozprawy stawia obrońca dr Grossfeld wniosek o dopuszczenie w charakterze świadków wicemin. Paciorekowskiego i Korsaka, wszystkich prezesów kół Str. Lud. w powiecie jarosławskim i przeworskim, o dopuszczenie do akt artykułu z IKC, wreszcie o dopuszczenie do akt artykułu ks. Stojafowskiego, umieszczonego w „Nurtach“.

Wszystkim tym wnioskami sprzeciwił się prokurator. Głos zabiera oskarżyciel publiczny prokurator Kruczkowski. Omawia on rolę oskarżonego w strajku rolnym, którego uważa za głównego organizatora istniejącej w łonie Str. Lud. nielegalnej organizacji, twierdząc, że był motorem każdej akcji, był faktycznym kierownikiem akcji strajkowej tak w jarosławskim, jak i w przeworskim powiecie.

Dalej omawia prokurator zeznania świadków odwodowych twierdząc, że gdyby wierzyć świadkom odwodowym, to trzeba przyjąć, że w ogóle nie było strajku. Zeznania ich są wynikiem złe pojętej solidarności chłopskiej.

Czyn oskarżonego wyczerpuje, zdaniem prokuratora, w zupełności znamięna zbrodnia z art. 166 par. 2, wobec czego prokurator wnosi o przykłądne ukaranie oskarżonego.

Po krótkiej przerwie zabiera głos obrońca oskarżonego adw. dr Graliński z Warszawy. Mowa adwokata Gralińskiego poświęcona jest specjalnie politycznej stronie tej sprawy.

Mówi on o wolności, o pokoju, o konieczności zespolenia interesów narodu i państwa. Następnie ocenia rolę Jedlińskiego w Str. Lud. dowodząc, że ten „lokalny“ działacz w woj. jarosławskim nie mógł stworzyć jakiejś tajnej organizacji w łonie Str. Lud. W konsekwencji mówca domagał się uniewinnienia oskarżonego.

Z kolei przemawia obrońca dr Grossfeld.

Podobnie jak i jego poprzednik ud-

„Wieś“

Ciekawa wystawa szkolna

Dnia 19 bm. odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy pt. „Wieś“, urządzonej staraniem dyrekcji i samopomocy uczniów gimnazjum i liceum suk. L. Lorentza, przy ul. Brackiej 18.

Sowieckie brzytwy kaleczą oblicze zasłużonych „stachanowców“

„Prawda“ z dn. 5 maja rb. publikuje listy, jakie otrzymuje dyrekcja największej fabryki sowieckiej brzytw i nożyków do golenia „Mosstamp“.

Oto jeden z listów nadesłany przez robotników „stachanowców“ fabryki w Woroszyłowsku:

„Pytamy się, czemu to nasze brzytki wypuszczają samą lichotę (drzań)? Nawet takie głupstwa, jak ostrza do brzytw są nie do użycia. Z przyjemnością ogolilibyśmy dyrekcji jej zadowolone i

wadnią niemożliwość organizowania tajnego związku w Str. Lud. przez Jedlińskiego, twierdzi on, że oskarżony był organizatorem pragnącym żywołowy ruch chłopski zorganizować, działając zawsze w porozumieniu ze Str. Lud.

Następnie obrońca dr Landau stwierdza, że prokurator w akcie oskarżenia stwarza zarzut o założenie i kierowanie związkiem, zarzut, który rzadko kiedy jest przedmiotem aktu oskarżenia, a stanowisko judykatury odnośnie przestępstwa objętego art. 166 k. k. jest jeszcze po dziś dzień sporne i bardzo niejedolite. Do bytu wzgl. zaistnienia tego przestępstwa wymaga ustawa, by związek miał na celu przestępstwo. Tego właśnie istotnego wymogu akt oskarżenia nie zawiera gdyż prokurator nad istotą związku, mającego na celu przestępstwo, przeszedł do porządku dziennego. Dr Landau cyt-

uje z kolei szereg ustępów aktu oskarżenia.

Obrońca uważa, że skazanie dra Jedlińskiego na podstawie art. 166 k. k. byłoby w tym wypadku nieprawnym zastosowaniem tego artykułu i przypuszcza, że Trybunał wyda wyrok, który jako odpowiedź na akt oskarżenia będzie triumfem prawa i sprawiedliwości.

Kto jest letnikiem na letnisku?

Pewna osoba wynajęła w Otwocku mieszkanie na kilka zimowych miesięcy.

Wynajem nastąpił w październiku 1937.

Po przejściu zimy właściciel willy zażądał od lokatora, aby się wyprowadził, bowiem chciał wynająć lokal

na lato po cenie wyższej. Lokator odmówił, twierdząc, że nie jest „letnikiem“, że w obec tego podlega ochronie lokatorów, zwłaszcza, że mieszkanie zostało wynajęte przed końcem roku 1937.

Na sprawie w Sądzie Grodzkim w Otwocku lokator przedstawił zaświadczenie magistratu otwockiego, z którego wynika, iż lokator figuruje w rejestrze mieszkańców Otwocka, a co zatem idzie, nie jest letnikiem.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Warszawie, który orzekł, iż istotnie zgodnie z orzeczeniem SN gościem sezonowym jest osoba, posiadająca stale zamieszkanie w innej miejscowości, nie zaś mieszkaniec danej miejscowości, choćby letniskowej. Z tego powodu oddalono żądanie eksmisji.

Święto Bożego Ciała, prastarym zwyczajem, uczciła stolica podniosłymi uroczystościami religijnymi.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana J. E. nuncjusz apostolski msgr. Cortesi odprawił uroczystą mszę św. w asyście licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele rządu, izb ustawodawczych, wojska, duchowieństwa, władz administracyjnych i miejskich, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń społecznych, tłumy wiernych, reprezentujące wszystkie warstwy społeczne, wypełniły szczerze świątynię.

Przed katedrą ustawiły się delegacje wszystkich oddziałów i instytucji wojskowych garnizonu warszawskiego oraz kompanie honorowe wojska. Na placu Zamkowym oraz na Krakowskim Przedmieściu na trasie, której miała przechodzić uroczysta procesja z katedry św. Jana, napłynęły liczne rzesze wiernych, przybyłe procesjami z poszczególnych dzielnic, niosąc chorągwie kościelne. Po uroczystym nabożeństwie JE ks. nuncjusz apostolski Cortesi poprowadził procesję.

Wśród bicia dzwonów, dzwonek i bębny kościelnych przy pieśniach religijnych przeszła uroczysta procesja wśród pogrążonych w modlitwę tłumów przez plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście do czterech ołtarzy, przy których nastąpiło odczytanie ewangelii, w kościele oo. Bernardynów, następnie w kaplicy przy Warsz. Tow. Dobroczyńczej, a w drodze powrotnej przed ołtarzem przy figurze Matki Boskiej Zwycięskiej.

Po udzieleniu błogosławieństwa wiernym przez dostojnego celebranta, procesja przy śpiewie „Te Deum“ powróciła do katedry.

W godzinach popołudniowych po niesporach przeszedł ulicami miasta uroczyste szereg procesji z poszczególnych kościołów stolicy.

Wolf Pasamoniak — 7 dn kozy

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie ukarało 7-dniowym, bez

względny aresztem woźnicę Wolfa Pasamoniaka, powożącemu bez prawa jazdy, i jadącemu po wybrzeżu Kosciuskowskim w miejscach zakazanych, nadto za wprowadzenie władzy w błąd, na 3 dni bezwzględny aresztu Władysława Matusiaka, za analogiczne wykroczenie.

Poza tym ukarano grzywną: Juliana Antosiewicza za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnię, Wincentego Firkę za jazdę klusem, Jana Szymańskiego za postój furmanki w miejscu niedozwolonym, Józefa Dudka za jazdę po szynach tramwajowych i Józefa Milewskiego za tamowanie motorowerem ruchu na miejscu przejazdu dla pieszych.

Jak tylko co — od razu bć To bardzo brzydki zwyczaj

Posiadacz apartu radiowego Aleksander Kopczyński (Wolska, 16) udał się do mechanika Beniamina Szmotkina na ul. Ogrodową 61 prosząc go o przybicie doń i zreperowanie radia.

W kilka chwil potem Szmotkin poszedł pod wskazany adres i pomylił się co do mieszkania trafiając do Witolda Brochnickiego, również posiadacza radia. Na nieszczęście aparat p. Br. działał bez zarzutu.

Gdy przybysz opowiedział, że właśnie stał jakiś pan wezwał go do naprawy radia, Brochnicki postanowił nauczyć gościa moresu, wziął go bowiem za podstępnego złodzieja, o jakich w ostatnich czasach naczytał się w gazetach. Przychodzi taki drab i podając się za mechanika, kradnie...

— Wpadłeś bratku — zawołał Brochnicki i rzucił się nań z pięściami. Rodzina pomogła, sąsiedzi także i p. Szmotkina zbito na kwaśne jabłko, po czym wyrzucono z mieszkania jak piłkę na schody.

Spowodowało to interwencję policji Rzec się wyjaśniła, ale Szmotkin nie chce na tym poprzestać i wnosi przeciwko Brochnickiemu skargę.

Tajemnicza defraudacja na poczcie

Do urzędu pocztowego przy ulicy Zamenhoła 19 wpłynęło kilka skarg od kupców wysyłających na prowincję towary za zaliczeniem pocztowym w sprawie nie otrzymania zaliczek, wpłaconych jednak przez odbiorców.

Wszczęto dochodzenie i w dowodach kasowych urzędu znaleziono listy pobraniowe z podpisanymi adresatów, jakoby pieniądze odebrali. Ci jednak o niczym nie wiedzieli.

Ogólna suma zdefraudowanych w ten sposób pieniędzy wynosi około 3000 złotych.

Dotychczas na ślad defraudanta nie natrafiono. Dalsze dochodzenie trwa.

SFINKS Senatorska pocz. 4. 3. 8
Nasze ceny: 75 gr. 1 zł.
„ALARM NA MORZU“
(k 11)

HOLLYWOOD HOZA 29
„GASPARONE“
W ROLACH GŁÓWNYCH
MARIKA RÖCK
JOH HEESTERS
LEO SLETAK
(k 2)

KOMETA CHŁODNA 49
„BOHATERO WIE NASZYCH CZASÓW“
(k 9)

COLOSSEUM Pocz. 6. 8. 10
BETTE DAVIS
PIĘTNO PRZESZŁOŚCI
Dzisiaj poranki godz. 12 i 14-a

CENY FILHARMONIA Pocz. 6. 8. 10
„MOTYL HISZPAŃSKI“
(k 10)

TON 5. 13. 715 116
WZGARDZONA
W ROL. GŁ.
BARBARA STANWYCK,
JOHN BOLESŁAW SHIRLEY

Nowa podwarszawka fil a pocztowa

Dn. 16 bm. uruchomiona będzie sezonowa filia pocztowo-telekomunikacyjna w Brzegach koło Świdra.

Urząd ten będzie załatwiał czynności pocztowe w czasie lata w tej miejscowości letniskowej, co będzie stanowiło znaczną wygodę dla letników.

85000 telefonów w Warszawie

W maju rb. założono w Warszawie aparaty telefoniczne 656 nowych abonentom, dzięki czemu na 1 czerwca rb. stolica liczyła ogółem 68.372 abonentów, dysponujących 85.201 aparatami.

TEATR ELITE (k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
„ZAWINIŁAM“
„NIEWINIATKO“

ZNIŻKA 39
Balkon 50
Ulg. part. 70
Parter
VICTORIA P. 4. 6. 10
Marszałkowska 106
Rewelacyjny a groteska filmowa
KALIF BAGDADU
EDDIE CANTO

Zawody międzyszkolne Chorzów zwyciężył Kraków 65:54

Rozegrany w Krakowie lekkoatletyczny mecz drużyn szkolnych Chorzowa i Krakowa przyniósł zwycięstwo Ślązakom 65:54.

Na zawodach świetnie wypadł zawodnik śląski Reiske, który uzyskał w skoku w wyż 180 cm, a nadto wygrał niemal wszystkie konkurencje, w których startował, a więc: w dysku 33,76 m, kula 5-kilogramowa 14,20 m i w oszczepie 38,44 m.

Z innych wyników notujemy: 100 m — Socha (K) 12 sek., 400 m — Jarnuszkiewicz (K) 56,6 sek., 1500 m — Karcz (K) 4:46,6 min., tyczka — Boche-

tluste gęby, żeby popatrzeć jaką będzie miała minę podczas tej operacji.

Do listu dołączamy brzytwy „Standard“ typu luksusowego. A jakie są wobec tego brzytwy tańsze?

„Prawda“ nawołuje do wykrycia zamaskowanych agentów trockizmu i „Gestapo“ w fabryce „Mosstamp“, kaleczących oblicza zasłużonych robotników-stachanowców.

nek (K) 320 cm, skok w dal — Weigel (Ch) 590 cm, 4x100 — Chorzów 46,8 sek.

ARTYSTYCZNE przeróbki jubilerskie
JAN ZEGRZE
W-wa, Nowy Świat 30 (t. 57)

KINO CZAKI CHŁODNA 29
„CZŁOWIEK, KTÓRY ZYL DWA RAZY“
„KARIERA PANNY JOANNY“

Złot sokolstwa w Pradze

Abstynencja sokołów polskich i jej przedwojenny precedens

Notatki dziennikarskie głoszą, że sokoł polscy nie pojadą w roku bieżącym na złot wszechsokoli do Pragi.

Zapewne, w chwili gdy Polacy cieszący się z powstrzymaniem się od wylewów złości bankietowych ponad ich głowami; zwłaszcza, że na złotych tych Polacy nie mają zwyczajem czym imponować innym organizacjom sokolskim. Zresztą na ogół sokoł polscy nie zawsze czują się na tego rodzaju złotych we właściwej dla siebie atmosferze.

Sokolstwo jest ruchem gimnastycznym - sportowym, rozkrzewionym w Słowiańszczyźnie zachodniej i południowej; Słowiańszczyzna wschodnia oraz Bułgaria nie uznają tego ruchu.

Tak się jakoś złożyło, że sokolstwo w Polsce jest odpowiednikiem kół bardziej konserwatywnych, niż w innych krajach słowiańskich; stąd właśnie wynika owo wspomniane „czucie się” naszych sokołów, a zwłaszcza oficjalnych reprezentantów.

Wobec powstrzymania się sokołów polskich od uczestnictwa w zlocie tegorocznym, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że abstynencja taka nie jest rzeczą nową, że precedens przytrafił się podczas zlotu wszechsokolego w Pradze w roku 1907. Spowodowane to zostało wmięszaniem się młodzieży czeskiej w zagnioną wówczas bardzo walkę o zachowanie charakteru polskiego uniwersytetu we Lwowie.

Wiosną 1907 roku największa organizacja studentów czeskich „Svaz” zwołała wielki wiec w sprawie walki polsko-rusińskich o uniwersytet lwowski. Wiece nosił charakter wybitnie stroniczny na rzecz Rusinów; obecnym rozdano publikacje tłumaczone z języka rusińskiego, na sali był obecny profesor — Rusin.

Gdy po tendencyjnym referacie zgłosił się do głosu przedstawiciel organizacji polskiej (po strajku szkolnym kolonia polska w Pradze była bardzo liczna), przedstawiciel policji nie pozwolił mu przemawiać; organizatorzy wiecu uzyskali pozwolenie na przemawianie w językach czeskim i rusińskim, ale nie zatoszczyli się o język polski, studenci zaś Polacy nie byli w stanie przemawiać publicznie w języku czeskim.

Wówczas na znak protestu przeciwko tendencyjnej organizacji wiecu i niemożności uzasadnienia stanowiska młodzieży polskiej — studenci Polacy gremialnie wiec opuścili. Znalazł się pewien osobnik, który wówczas oświadczył na tym wiecu, że to wyszli z sali „Polacy niepostępowi”, że pozostał natomiast on — „Polak postępowy”. Pan ten zmarł niedawno jako naczelnik wydziału jednego z ministerstw; lepiej więc nie wymieniać jego nazwiska, gdyż „de mortuis aut bene aut nihil”.

W owym czasie znalazł się on na wiecu jako przedstawiciel stowarzyszenia praskiego, noszącego dzwiczne miano — „Młodaja Rossija”, a zwalczającego z całym zapalem organizację polską.

Trzeba bowiem liczyć się z faktem moskalofilstwa Czechów: moskalofilstwo to sprzyjało objawowi niemal nie do wiary, że niektórzy studenci — Polacy, skłonniejsi do przejmowania się hasłami międzynarodowymi, zaczęli zbliżać się do Rosjan. Zwolenczy Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz ówczesnej Filarecji utworzyli wraz z Rosjanami wspólne stowarzyszenie, które nosiło wcale niewłaściwą nazwę „Młodej Rosji”.

Ba, niektórzy członkowie „Młodej Rosji” pomimo swego niewątpliwie polskiego pochodzenia, nie kwestionowanego nigdy na terenie kraju, przy-

wdziali rosyjskie rubaszki i ostentacyjnie howorzyli po rosyjsku.

Była to psychoza zbiorowa, której ofiary jej dziś wstydzą się niewątpliwie, zwłaszcza że są przeważnie filarami obozu sanacyjnego w Polsce. Wystarczy wspomnieć takich wśród nich, jak sanacyjni wojewodowie Kraheński i Twardo (bezstronnie przyznać należy, że ten ostatni nie używał rubaszki), jak znany dyrektor kabeletów Boczkowski i inni.

Pomimo późniejszej zmiany nazwy stowarzyszenia na mniej prowokacyjną „Unitas”, treść pozostała ta sama: młodzież, która porzuciła w kraju szkoły rosyjskie, na obczyźnie chętnie poddawała się rusyfikacji, wywołując zdumienie i wątpliwości obcych co do potrzeby i racji strajku szkolnego.

Wieści o wiecu praskim dotarły do prasy polskiej. Pierwszy zareagował Sokół krakowski i lwowski przez powzięcie uchwał o abstynencji co do zlotu w Pradze, który za parę miesięcy miał się odbyć. Z pewnym ociąganiem poszły w te same ślady koła sokolstwa Kongresówki. Najdłuższą wahały się Sokół poznański, ale i ten

wreszcie przyłączył się do stanowiska ogólnego.

Na zlocie w r. 1907 w Pradze Polaków nie było.

RET.

Przewidziona wiosna krytyk się nie bni

Wiosna w kraty

A po maju, a po maju —
czerwiec mamy w całym kraju.
Pora dziwnie niepogodna,
bo raz ciepła, raz znów chłodna;
Spowinęła wiejskie chaty
taka dziwna wiosna — w kraty.

GRYF.

Dziś Warszawa wita

Relikwie św. Andrzeja Boboli
Procesje i pontyfikalne nabożeństwa

Pociąg z Relikwiami św. Andrzeja Boboli przybywa do Warszawy na dworzec Główny dziś, dn. 17 bm. o godz. 17.58 zatrzymując się na peronie wprost ul. Emilii Plater.

Po przyjęciu Relikwii św. przez JE ks. arcybiskupa Galla i oddaniu honorów przez wojskową kompanię honorową, trumna z Relikwiami wyniesiona będzie na plac przeddworcowy i ustawiona na rydwanie wobec duchowieństwa i przedstawicieli władz państwowych.

Po odprawieniu modłów pochód wyruszy Alejami Jerozolimskimi, Nowym

Światem Krakowskim Przedmieściem, placem Zamkowym do katedry św. Jana.

Uroczysty pochód

Na przedzie pochodu idą poczty sztandarowe młodzieży szkolnej, organizacji społecznych, Akcji Katolickiej, wojskowe oraz kompania honorowa wojska. Następnie kroczy duchowieństwo świeckie i zakonne. Przed rydwanem postępować będą HEE księża biskupi.

Sznury od rydwanu trzymać będą przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Akcji Katolickiej i wszystkich stanów społecznych. Za rydwanem postępują przedstawiciele władz państwowych i przewodniczący katolickich organizacji ogólnopolskich. — Pochód zamyka delegacja wojskowa.

Szpaler na całej trasie pochodu trzymać będą delegacje organizacji społecznych, wojskowych i Akcji Katolic-

kiej. Za pochodem idą grupy uczestników organizacji nie biorących udziału w szpalerze i w pocztach sztandarowych, oraz wierni.

W katedrze

Po złożeniu Relikwii w katedrze dostęp dla publiczności do świątyni do godz. 12 w nocy z piątku na sobotę będzie zamknięty.

Od godz. 12-ej w nocy będzie zorganizowane odprawienie Relikwii przez wiernych; wejście grupami przez bramę nawę, wyjście środkiem w kierunku Starego Miasta. Msze św. rozpoczyna się o godz. 4 rano.

W sobotę dn. 18 bm. nabożeństwo pontyfikalne w katedrze odprawione będzie o godz. 10 rano.

Na placu Zamkowym

W niedzielę dn. 19 bm. o godz. 7 min. 30 będzie odprawiona Msza św. przed Relikwiami dla Krucjaty Eucharystycznej dzieci. O godz. 10.30 na placu Zamkowym przed wyniesionymi Relikwiami św. Andrzeja JE m. ks. kardynał Aleksander Kakowski odprawi uroczystą Mszę św. w obecności Prezydenta RP, rządu, władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa.

Dostęp na pl. Zamkowy tylko dla zaproszonych za biletami. Dojazd pojazdów osób zaproszonych tylko od Wybrzeża Kościuszkowskiego przez Nowy Zjazd.

Poczty sztandarowe dochodzą na plac Zamkowy od ul. Senatorskiej.

Podczas pontyfikalnych nabożeństw odbywających się w dniach 18 i 20-go czerwca o godz. 10 katedra będzie zamknięta dla odwiedzających na pół godziny przed nabożeństwem. Wejście na te nabożeństwa za zaproszonymi.

W dniu 19 czerwca z powodu uroczystego nabożeństwa na placu Zamkowym katedra będzie zamknięta od godziny 7-ej rano. Wejście na plac Zamkowy na nabożeństwo tylko za zaproszonymi.

O godz. 1 w południe w wielkiej sali Domu Katolickiego (Nowogrodzka 49) odbędzie się uroczysta akademicka na cześć św. Andrzeja Boboli, zorganizowana przez Akcję Katolicką, Stow. Jedności Kat. i Komitet uroczystości.

Odprowadzenie do kaplicy

W poniedziałek 20 bm. po uroczystych niesporach odprawionych o g. 4 p.p. Relikwie będą przeniesione w uroczystej procesji przez Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Al. Ujazdowskie, Al. Szucha, pl. Unii Lubelskiej, Puławską, Rakowiecką do kaplicy oo. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej, gdzie zostaną złożone do czasu wybudowania tam kościoła.

Udział w procesji, poprzedzonej pocztami sztandarowymi, biorą udział duchowieństwo, wszystkie stowarzyszenia katolickie i bractwa ze sztandarami i chorągwkami oraz pielgrzymki przybyłe do Warszawy.

Uroczystości zamknęły wręczenie Relikwii oo. Jezuitom przez wysłańca Ojca św. mgr. Respighi.

Gdzie stana jakie organizacje?
w czasie dzisiejszego pochodu

Komitet organizacyjny uroczystości uprasza wszystkie organizacje, które zgłosiły swój udział w szpalerach porządkowych i pocztach sztandarowych, aby w piątek 17 bm. przed godz. 17 skierowały swych członków na odpowiednie odcinki według następującego planu:

Grupy szpalerowe winny zająć ściśle wskazane przez komitet odcinki wzdłuż całej trasy i zamknąć szpaler łącząc szeregi swe z sąsiednimi.

Grupy pocztów sztandarowych: sztandar plus 10 osób pocztu ustawiają się w trzech rzędach tzn. sztandar — 3 osoby i 2 szeregi po 2 osoby razem szeregi po 11 osób i ustawiają się na odcinkach całej trasy pochodu w następujących punktach:

Grupa młodzieży szkół powszechnych: na Krakowskie Przedm. od Trebackiej do Traugutta. Szkoły średnie: od Traugutta do Wareckiej. Szkoły zawodowe i kademickie od Wareckiej na odcinku Warecka — Chmielna.

Grupy robotnicze i zawodowe ustawiają się na Nowym Świecie tuż za młodzieżą.

Grupy rzemieślnicze, kupieckie i polityczne zajmują brzeg trotuaru od Chmielnej do Smolnej.

Grupy społeczne stoją na Nowym Świecie od Smolnej do Al. 3-go Maja.

Grupy byłych wojskowych ustawiają się na narożniku Al. 3-go Maja i Al. Jerozolimskiej.

Grupy bractwa i organizacji kościelnych zajmują miejsca od Nowego Świata do Marszałkowskiej.

Grupy Sodalitacji i Akcji Katolickiej stoją od Marszałkowskiej do Pankiewicza.

Grupa duchowieństwa i reprezenta-

Żydzi emigrują z Litwy kowieńskiej

Do Warszawy przybyła grupa Żydów, którym udało się uzyskać prawo pobytu w Polsce. Są to przeważnie ludzie niezamożni, którzy wyemigrowali z Litwy, nie mogąc wytrzymać w ciężkich warunkach materialnych, które znosili, póki musieli. Korzystając z tego, że konsulat polski rozpoczął urzędowanie — 16 rodzin liczących 65 osób wyemigrowało z Litwy.

Przybysze nie uskarżają się na litewski antysemityzm, ale na ogólnie ciężkie warunki materialne egzystencji na Litwie.

cie urzędowe zajmują miejsce od Marszałkowskiej do Pankiewicza.

Święte relikwie w Łodzi
Przygotowania do hołdu

ŁÓDŹ, 17.6. Łódź przygotowuje się do złożenia uroczystego hołdu relikwii św. Andrzeja Boboli, które dziś na krótko przybędą do Łodzi w drodze z Poznania do Warszawy.

Komitet obywatelski wydał odezwę do społeczeństwa łódzkiego, zawierającą ustępy orędzia JE ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego oraz apel

tym. prezydenta miasta p. M. Godlewskiego, wzywający obywateli katolickiej Łodzi do oddania czci naszemu Świętemu Patronowi.

Pociąg z relikwiami przybędzie na stację Łódź Kaliska o godz. 14 m. 25. Odjazd pociągu z Łodzi trasą Zgierz, Główno o godz. 15 m. 25.

Zmiany na uniwersytetach
Lektoraty języka litewskiego

W nowym roku akademickim 1938—39 zajdzie szereg zmian w organizacji szkół akademickich.

Na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie utworzony zostaje wydział rolniczy.

Uniwersytet katolicki w Lublinie otrzymuje pełne prawa szkół akademickich.

Na większości uniwersytetów w Polsce utworzone będą lektoraty ję-

zyka litewskiego. Dotychczas istniał jedynie lektorat języka litewskiego na uniwersytecie warszawskim.

Sprawa rozszerzenia programów studiów na wydziałach medycznych i prawnych uniwersytetów polskich nie została dotychczas rozstrzygnięta. — Jak wiadomo jest ona od dłuższego czasu debatowana w ministerstwach i wśród profesorów wyższych uczelni.

Dostęp oficerów do sądownictwa wojskowego

Minister spr. wojskowych wydał za rządzenie regulujące dostęp oficerów do sądownictwa wojskowego.

Na podstawie ustroju o sądach wojskowych oficerowie z wykształceniem prawniczym, którzy chcą wejść w skład wojskowego korpusu sędziowskiego muszą odbywać roczną aplika-

cję sądową złożoną z 3 miesięcznych praktyk w poszczególnych działach sądownictwa wojskowego jak w prokuraturze i u sędziów śledczych.

Po przejściu aplikacji muszą oni zdać egzamin sędziowski, który ujednolicony jest do egzaminów w sądownictwie powszechnym.

Rewelacje z działanośc GPU w pamiętnikach Butienki

Jedno z wydawnictw prowadzi pertraktacje z b. ambasadorem Sowieców w Rumunii, Butienko, w sprawie wydania jego pamiętników w języku polskim.

Jak wiadomo ucieczka Butienki z

Bukaresztu do Rzymu, była przed kilkanaście miesięcy jedną z największych sensacji politycznych.

Obecnie b. dyplomata sowiecki ogłosił kilka językach europejskich, rewelacje dotyczące działalności GPU.

Również i w dziedzinie gospodarczej Na „Anschlussie“ straciły Włochy Nikłe korzyści Triestu z porozumienia z Niemcami

Mimo politycznej przyjaźni, łączącej Włochy z Niemcami, uregulowanie stosunków gospodarczych między tymi państwami natrafiało po „Anschlussie“ na poważne trudności. Z chwilą przyłączenia Austrii do Niemiec i ścisłego włączenia jej w system gospodarczy Trzeciej Rzeszy Włochy poczuły się zagrożone w swych interesach na terenie tego kraju.

Obecnie zanosi się na likwidację wyników po Anschlussie tarć. Rząd niemiecki wydał dwa rozporządzenia, będące następstwem zawartego ostatnio porozumienia gospodarczego włosko - niemieckiego, o którym zresztą prasa włoska zachowuje ścisłe milczenie.

Pierwsze z zarządzeń niemieckich rozszerza rozrachunek włosko - niemiecki również na Austrię. Przy czym sumy przypadające Włochom z rozrachunku włosko - austriackiego będą korzystały ze specjalnych przywilejów zarówno jeśli chodzi o termin spłaty, jak i kurs, po którym przeliczane będą szylingi na liry.

Zarządzenie drugie dotyczy frachtów kolejowych i jest ono bardzo niekorzystne dla Włoch, ucierpi bowiem na nim port w Triście. Zarządzenie to likwiduje taryfy specjalne, jakie istniały dla transportów austriackich przy przewozach do portów włoskich nad Adriatykiem i portów północno - niemieckich. Formalnie zdawałoby się, że wszystko jest w porządku i, że zachowana została równość między portami włoskimi i niemieckimi. Pozornie istnieje nawet pewna różnica na korzyść Triestu w wysokości 12 proc. Jeśli uwzględnić jednak przewóz kombinowany Dunajem i koleją, to różnica ta znika i wyśokość kosztów przewozu jest jednakowa w obu wypadkach.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przy przewozie do portów niemieckich unika się skomplikowanych operacji dewizowych, co wychodzi na korzyść Hamburgowi i innym portom niemieckim. Upośledzenie Triestu w konkurencji z portami niemieckimi wzrośnie jeszcze bardziej, kiedy będzie ukończona rozbudowa systemu kanałów niemieckich, dzięki którym koszty transportu do Hamburga staną się o wiele niższe, niż do Triestu.

Kompensata dla Włoch mają stać się „taryfy morskie“, które będą obowiązywały z całego terytorium Rzeszy do portów

włoskich na Adriatyku. Teoretycznie mogłoby to oznaczać, że przez Triest mogłaby iść część transportów z Bawarii. Ale i tu ograniczenia dewizowe poważnie utrudniają sytuację.

Jedynym rzeczywistym ustępstwem dla Włoch jest zachowanie „taryf adriatyckich“ dla przewozów czechosłowackich i

węgierskich do Triestu. Wobec jednak zamierzonego przez Czechosłowację przedstawienia swoich transportów na Gdynię i tu korzyść nie będzie zbyt wielka.

Tak więc stosunki gospodarcze włosko - niemieckie po „Anschlussie“ układają się raczej na korzyść Niemiec.

Trzeba szukać lepszych rozwiązań Miasta wegetują mimo poprawy koniunktury

Na sesji nadzwyczajnej parlamentu ma być — jak wiadomo — rozpatrywany rządowy projekt ustawy o poprawie finansów samorządowych, który przewiduje dotację dla samorządów ze skarbu państwa w kwocie 10 milionów zł, w tym dla miast 6 milionów zł.

Związek Miast Polskich rozpracował ankietę, która w oparciu o nowe preliminarie budżetowe pozwoliłaby na zorientowanie się w obecnej sytuacji finansowej miast.

Dotychczas związek otrzymał odpowiedzi od 403 miast, w tym 45 miast wydziałowych, 79 — liczących od 10 do 25 tys. mieszkańców i 279 — poniżej 10 tys. mieszkańców.

W 291 miastach dochody z podatków wzrosły już w r. 1937-38. Jeśli chodzi jednak o rok 1938-39, to 292 miasta nie przewidują w roku bieżącym wzrostu dochodów z tego źródła. Mimo wstawienia dotacji skarbu państwa do bieżących budżetów i zwiększenia dochodów z podatków, 279 miast określiło swoje budżety jako nadal wegetacyjne. Przy czym w liczbie tej znajduje się 38 miast wydziałowych.

Wegetacyjne budżety

Wegetacyjność budżetów polega na tym, iż dla formalnego zrównoważenia budżetów władze nadzorcze skreśliły lub zmniejszyły, wzgl. poleciły skreślić cały szereg niezbędnych wydatków, pozostawiając w wielu przypadkach sumy niższe od sum, wykonanych w budżetach 1937-1938 r.

A więc w 48 przypadkach preliminowano niedostateczne sumy wydatków na zdrowie publiczne i leczenie niezamożnych chorych (np. trzeba wyplacać według rachunków 5000 zł, a preliminuje się w budżecie 1000 zł), w 51 przypadkach — na opiekę społeczną, w 68 przypadkach — na remont i konserwację bruków i chodników miejskich (np. zamiast potrzebnych 5000 zł wstawiono do budżetu 100 zł), w 37 przypadkach — na oświatę (szkolnictwo powszechne) i w 22 przypadkach

preliminowano mniejsze sumy na spłatę długów, niż to ustalają plany odliczeniowe. Na uzupełnienie tych sum miasta mają zwrócić się do komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego o zapomogi względnie pożyczki.

Jak niedostateczne są kredyty m. in. w dziale „opieka społeczna“ świadczy to, iż w jednym z miast do 10 tys. mieszkańców wypłaca się 2-3 zł miesięcznie na rodzinę, uprawnioną do korzystania z opieki społecznej, w jednym zaś mieście do 15 tys. mieszkańców wypłaca się 2-8 zł miesięcznie na taką rodzinę.

Nie ma wienędzy na inwestycje

W tych miastach, które miały możliwość przeznaczyć część swych własnych dochodów na inwestycje względnie na roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych, przeciętna na 1 miasto wynosi:

w miastach do 10.000 mieszkańców — 11.931 zł, w miastach od 10 do 25 tys. mieszk. — 35.450 zł, w miastach wydziałowych — 197.640 zł.

Jak duże są pod tym względem różnice między miastami świadczy fakt, iż na terenie jednego z województw przeciętna własnych dochodów miejskich, przeznaczonych na inwestycje w miastach do 10.000 mieszkańców, wynosi na 1 miasto 425 zł na rok. W miastach wydziałowych wahania te są bodaj jeszcze większe, np. jedno z tych miast przeznaczą z własnych dochodów na inwestycje 2000 zł na rok, drugie — 25.000 zł, inne — 32.000 zł.

Centralny Dworzec Poczty w Warszawie

Min. poczt i telegrafów przystąpiło do budowy w Warszawie kosztów kilkunastu milionów złotych z zbiegu Alei Jeruzolimskiej i ulicy Żelaznej całego kompleksu urzędów pocztowych, objętych wspólną nazwą Centralnego Dworca Poczтового.

Budowa potrwa przez dłuższy czas. Projekty uwzględniają w jak najszerszym zakresie przeróżne urządzenia mechaniczne, żelazki, transportery itp., ułatwiające pracę i eliminujące zbędne wysiłki fizyczne pracowników. Praca odbywać się będzie w nowoczesnych, przestronnych i widnych pomieszczeniach, wyposażonych we wszystkie zdobycze postępu technicznego w zakresie higieny pracy.

Jak podkreślają sfery dobrze poinformowane, powstający wielkim nakładem kosztów ośrodek ma być pod każdym względem, a przede wszystkim pod względem racjonalizacji pracy, ostatnim wyrazem techniki i wzorem na przyszłość.

250 delegatów radzi nad losem urzędników kolejowych

Zjazd urzędników kolejowych, o którym już pisaliśmy, poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Floriana na Pradze, skąd uczestnicy przeszli wraz ze sztandarami związkowymi do domu własnego ZUK przy Wybrzeżu Helmskim 5.

Obrazy zagał przez zarząd głównego związku urzędników kolejowych p. Hamuliński, witając przybyłych z całego kraju delegatów, przedstawił ministerstwu komunikacji, centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych oraz

pokrewnych organizacji i przedstawicieli prasy.

Zjazd witali: im. pana ministra komunikacji nac. Kotaczkowski oraz im. CKP związków pracowniczych p. Józefkiewicz, który podkreślił w swym przemówieniu solidarność całego zorganizowanego świata pracy i postulatami pracowników kolejowych i stwierdził, że na odcinku organizacyjnym daje się zauważyć koncentracja sił pracowniczych. Wprawdzie pewne elementy pragnęłyby z terenu ruchu zawodowego uczynić swe własne podwórko, lecz im się to nie powiedzie bowiem organizacje pracownicze stoja na stanowisku całkowitej niezależności politycznej, a pracownicy pragną służyć dobru całego państwa i narodu. Z kolei dawny prezes h. sanacyjny senator p. Lempek wyraził żal, że nie jest już prezesem związku, a wita zjazd i przemawia na nim z „tęsknoty“ za organizacją. Im. związku inżynierów kolejowych powitał zjazd urzędników p. inż. Szostak.

Po przemówieniach powitaniach od czytano nadesłane depesze oraz wreczono trzem zasłużonym urzędnikom kolejowym, a mianowicie: pp. Skoniarowski, M. Charaszewskiemu i T. Sawickiemu dyplomy członków honorowych.

Na zakończenie części oficjalnej dokonano wyborów prezydium zjazdu z p. Machowskim, jako przewodniczącym, przyjęto regulamin obrad i wybrano członków komisji zjazdowych.

17 bm., jako w drugim dniu obrad, zjazd wysłucha sprawozdań: komisji mandatowej, zarządu głównego, głównej komisji rewizyjnej oraz przeprowadził dyskusję nad tymi sprawami, ponadto załatwił zatwierdzenie budżetu na okres następnej kadencji oraz wybił nowe władze związku.

18 bm., w sobotę, zjazd uchwalił rezolucje oraz wnioski w zakresie zawodowym, społecznym i organizacyjnym.

Kontyngenty wywozowe ma uzyskać rzemiosło

(y) Długotrwałe zabiegi samorządu rzemieślniczego o odnośne przyznania rzemiosłu odpowiednich kontyngentów wywozowych zostaną wreszcie już w najbliższych dniach uwieńczone całkowitym powodzeniem.

Chodzi tu o udział w wywozie skontryngentowanym, od którego do niedawna jeszcze produkcja rzemieślnicza całkowicie była odsunięta. Wywóz ten obejmuje między innymi interesującą grupę rzeźniczo - wędliniarską artykuły jako to: jelita, skóry surowe, cielęce i lekkie bydłowe, wreszcie trzodę chlewną.

O ile w odniesieniu do pierwszych dwóch rodzajów wywozu dotychczasowe wyniki uznać należy za pozytywne i przydziały dla firm rzemieślniczych nie napotyka już obecnie na większe trudności i sprzeczności, o tyle sprawa wywozu trzody chlewnnej głównie na rynek niemiecki nie jest dotychczas definitywnie załatwiona. Na przeszkodzie w uregulowaniu tej niemiernie doniosłej dla rzeźników kwestii stoja trudności formalne, wynikające z treści zatwierdzonych przez MP i H zasad podziału kontyngentów wywozowych do Niemiec uzależniając przydziały od wywozu na inne, wolnodewizowe rynki. Rzemiosło nie-

watpliwie opóźniło się bardzo znaczenie w przejawieniu inicjatywy eksportowej z różnych względów, głównie wynikających ze słabości podstaw finansowych i nie podejmowało prób eksportu tzw. pionierskiego. Obecnie zatem nie jest ono w stanie powoływać się na swą dotychczasową przeszłość eksportowa, a co zatem idzie, uczestniczyć w eksporcie rentownym na rynki clearingowe.

O tę zmianę przepisów walczy samorząd rzemieślniczy, uzasadniając potrzebę liberalniejszego traktowania spółdzielczych organizacji rzemieślniczych, traktowania przynajmniej w tej samej płaszczyźnie, co spółdzielczości rolniczej.

Samorząd rzemieślniczy w pewnym stopniu zdołał w zainteresowanych w tej dziedzinie czynników gospodarczych stworzyć przychylną atmosferę. Dowiodły tego liczne konferencje na terenie rady handlu zagranicznego i uznana już zasada słuszności jednokrotnie życzliwego traktowania spółdzielczości rzemieślniczej i rolniczej.

Obecnie jak słychać dia decydujących o rzemiosła istnieje pełne zrozumienie w Min. Przemysłu i Handlu, które już w najbliższych dniach wydać ma odpowiednie zarządzenie.

1/4 miliona złotych jako minimum kapitału lombardów zastawniczych

Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zakładów zastawniczych.

Rozporządzenie to przewiduje na jakich warunkach i w jakim trybie mogą powstawać lombardy, udzielające pożyczek pod zastaw ruchomości.

Dla Warszawy kapitał zakładowy

wynosi co najmniej 250 tys. złotych. Przepisy określają dokładnie wysokość oprocentowania, sposób liczenia przedmiotów nie wykupionych itd.

Nowe zarządzenia wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1939 roku.

Polscy Kupcy drzewni stworzyli wspólną organizację

W Poznaniu założono naczelną organizację polskich przemysłowców i kupców drzewnych pn. „Blok Polskich Organizacji Drzewnych“.

W skład bloku weszły lokalne centralne organizacje z Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, Bydgoszczy, Gdyni, Lublina i Kielc. Do zarządu powołano na przewodniczącego — dra inż. Krystyna hr. Ostrowskiego, na wiceprzewodniczącego — Mariana Kubice, na sekretarza — dyr. Kazimierza Weissa, na skarbnika — dyr. Bronisława Szymczaka. Głównym celem nowej organizacji jest reprezentacja i obrona interesów całego, rdzennie polskiego przemysłu i handlu drzewnego.

Przy okazji należy nadmienić, że od grudnia ubiegłego roku występował na terenie rady naczelnej związków drzewnych w Polsce — Blok Polskich Organizacji Drzewnych. Nie miał on jednak charakteru organizacji samodzielnej, lecz stanowił swego rodzaju porozumienie polskich organizacji drzewnych. W skład bloku wchodziło 5 organizacji, dwie z Poznania i po jednej z Warszawy, Bydgoszczy i Gdyni.

Ogłoszenie w „Nowej Rzeczpospolitej“ przyniesie ci Klienta

CERĘ piękną i gładką

uzyskasz pijąc SOK Kwitnacego Łopianu Mag. E. Gobięca. Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1. 80. (t 40)

Co to jest „przedsiębiorstwo aryjskie?” Berlin bez Żydów

Przymusowa emigracja Żydów z Austrii

BERLIN, 17.6. Dziennik ustaw Rzeszy z 15 bm. przynosi m. in. definicję pojęcia: „żydowskiego przedsiębiorstwa”.

W wypadku gdy przedsiębiorstwo należy do jednej osoby, decydującym jest czy właściciel jest Żydem czy Aryjczykiem. Przedsiębiorstwa akcyjne lub spółki uważane są za żydowskie, gdy w radzie nadzorczej lub w dyrekcji zasiada przynajmniej jeden Żyd, albo gdy czwarta część kapitału znajduje się w rękach żydowskich.

Rozporządzenie zapowiada ogłoszenie listy przedsiębiorstw żydowskich oraz nadanie specjalnego znaku „żydowskiego” tym firmom, które po upływie oznaczonego czasu nie będą odpowiadać warunkom pojęcia przedsiębiorstwa aryjskiego.

Jak słychać, w najbliższym czasie wydane zostaną dekrety usuwające w ogóle Żydów z Berlina. Sklepy żydowskie mają być zamknięte pod pozorem, że Żydzi sprzedają towary nie tylko swym współwyznawcom, lecz również i Aryjczykom.

Przeprowadza się masowe aresztowania wśród Żydów berlińskich, a sklepy żydowskie odznacza się żółta farba. W środę wieczorem „Gestapo” dokonała nowej oblawy w kapturkach położonych przy Kurfürstendamm oraz w dwóch berlińskich kinoteatrach, gdzie przerwano w tym celu seans.

Ostatni numer „Stürmerna” nosi na okładce wielki nadruk: „Słowa Hermanna Goeringa spełnia się! W Berlinie nie będzie Żydów”. Mówi się, iż do końca lipca rb. Berlin ma być „oczyszczony” z Żydów. Kolejną akcją tej będą następnie poddawane wszystkie miasta w Rzeszy.

WIEDEN, 17.6. Delegacja żydowska wiedeńska, bawi obecnie w Londynie, gdzie pertraktuje w sprawie podniesienia kontyngentu emigrantów żydowskich do Palestyny oraz otwarcia dla imigracji żydowskiej kolonii angielskich.

Przed wyjazdem delegatów do Anglii, „Gauleiter” Bürkel oświadczył im, iż do 31 grudnia br. musi opuścić Austrię 5000 Żydów. Ponieważ przed kilku tygodniami żądano od gminy żydowskiej emigracji do końca roku bieżącego tylko 25.000 Żydów, oświadczenie Bürkela komentowane jest w sensie zaostrożenia kursu antysemickiego w Austrii.

Konsulaty zagraniczne w Wiedniu są dosłownie obleżone przez pragnących wyemigrować Żydów, przy czym o pozwolenie wyjazdu do St. Zjednoczonych zgłosiło się przeszło 60.000 Żydów.

**Czas odnowić
prenumeratę na miesiąc
Czerwiec**

Gen. Franco o 60 km od Walencji Znow 2 parowce brytyjskie zbombardowane

SARAGOSSA, 17.6. Ofensywa gen. Franco rozwinęła się planowo, zmuszając nieprzyjaciela do składania broni, względnie, do chronienia się na terytorium francuskim.

Przednie strażce gen. Franco znajdują się już w odległości zaledwie 60

Prezydent policji wiedeńskiej wydał rozporządzenie, mocą którego Żydom nie będzie wolno przebywać w parkach, ciągnących się wzdłuż odno-

gi Dunaju w pierwszej i dziewiątej dzielnicy miasta.

Przekraczających ten zakaz oczekują bardzo surowe kary.

Bombardują Kanton i... protestują przeciw zerwaniu tam Ofensywa na Hankou — wstrzymana Marsz. Czang Kai Szek koncentruje wojska na południu

HANKOU, 17.6. Samoloty japońskie dokonały ponownie trzykrotnego nalotu na Kanton, obrzucając bombami najważniejsze budynki w mieście.

TOKIO, 17.6. Rząd japoński ma zamiar zwrócić się do opinii publicznej całego świata z apelem przeciw niehumanitarnej akcji wojsk chińskich, które przerwały tamy na rzece Żółtej.

SZANGHAI, 17.6. Jak się okazuje, wojska chińskie wysadziły tamy w 20 miejscach na przestrzeni pomiędzy Kai-feng i Czengczou, celem wstrzymania ofensywy japońskiej. Fale rzeki Żółtej spłynęły na południe zatapiając olbrzymie tereny, i niosąc zagładę 300 tysiącom Chińczyków oraz 12 tysiącom żołnierzy japońskich a zwłaszcza znajdującym się na terenie powodzi: parkowi japońskiej artylerii ciężkiej (około 250 dział), oraz licznym oddziałom zmotoryzowanym.

Koła wojskowe podkreślają, że kwestia strat ludzkich, wobec 400 milionów ludności, nie wchodzi dla Chińczyków w ogóle w rachubę. Natomiast wytworzona przez zerwanie tam powódź paraliżuje całkowicie wszelkie ruchy armii japońskiej w tej części frontu i pozwala swobodnie marsz. Czang-Kai-Szekowi skoncen-

trować wszystkie wojska na południu, celem przeprowadzenia tam decydujących operacji.

Generalna ofensywa na Hankou, przygotowywana przez Japończy-

PRAGA, 17.6. Premier Hodža przyjął delegację niemieckich socjal-demokratów, którzy sprecyzowali wobec niego swe stanowisko w sprawie statusu narodowościowego, odcinając się ostro od stanowiska Henleina, Pre-

mier Hodža oświadczył, że opracowany projekt statutu składa się z około 80 punktów i będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie uzgodniony ostatecznie z przedstawicielami poszczególnych mniejszości.

Ogólnie komentowana jest nagła zmiana kursu prasy niemieckiej wobec Czechosłowacji, oraz wyraźna ugodowość Henleina, której dał wyraz w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Evening Standartu”.

Jak się zdaje, rząd Czechosłowacki w projekcie statutu narodowościowego uwzględnił dosyć szeroko postulaty mniejszości w dziedzinie kulturalnej i samorządowej, stojąc jednak niezlomnie na stanowisku, iż uprawnień te nie mogą w minimalnym stopniu nawet umniejszać uprawnień państwa czechosłowackiego.

Niepokojąca działalność Spółki „Maet-Eksport” „Narodowcy” ułatwiają inwazję gospodarczą Niemcom

Nie przeminiło jeszcze echo apelu wiceprezesa NKW Str. Ludowego — Mikołajczyka, który na sejmiku oddłużeniowym w Poznaniu zwrócił się do posłów i senatorów w sprawie poruszenia w Sejmie kwestii niemieckiej inwazji gospodarczej w Wielkopolsce, gdy oto donoszą nam o horrendalnych stosunkach w Środzie.

Zarząd miejski w Środzie składa się w swej większości z radnych Str. Narodowego, przy czym przewodniczącym jest dr Musiał, wybitny działacz „narodowy”. Zarząd ten wydzierżawił doskonale urządzone i wyposażone we wszy-

stkie najnowocześniejsze instalacje rzeźnię miejską w Środzie za minimalną cenę spółce „Maet - Export”, której działalność jest więcej niż tajemniczą.

Mimo przydziału kontyngentów eksportowych do Niemiec spółka nie wykazuje prawie żadnej aktywności. Z drugiej strony robotnicy zatrudnieni w rzeźni otrzymują wynagrodzenie bez względu na to, czy pracują czy też nie.

Gdy w ostatnich czasach powiatowa spółdzielnia rolnicza zbytu trzody chlewnej pragnęła ubić w rzeźni zakupione przez siebie świny, zarząd spółki wyraził na to swą zgodę, lecz jednocześnie rzeźnia została nagle tak „przeciążona” pracą, iż zakupiona przez spółdzielnię nierogacizna musiała czekać na ubicie kilka dni. Działo się to w czasach, gdy każda godzina mogła spowodować rozszerzenie się

pryszczyca na zakupione sztuki.

Miejscowe społeczeństwo twierdzi bez osłonek, że fakt ten był wymierzony wyraźnie przeciw polskiej spółdzielni rolnej, w celu poderwania jej, na korzyść spółdzielni niemieckich. Z oburzeniem komentuje się tu fakt, że spółdzielnie te, których sieć coraz gęściej pokrywa Wielkopolskę, dysponują takimi środkami, że wypiera ją nawet doskonale prosperujące polskie organizacje gospodarcze. Działalność tych spółdzielni operujących wielkimi kapitałami niewiadomego pochodzenia jest co najmniej tajemniczą.

Firma „Maet - Export” jest spółką o kapitale mieszanym: niemiecko - żydowskim. Ostatnio większość jej udziałów przeszła w ręce niemieckich organizacji gospodarczych działających w Wielkopolsce.

Jeden naród, jedna Rzesza, jedno utrudnienie życia „Zglajchszaltowana” Austria pod rządami hitlerwców

WIEDEN, 17.6. (Pat). W Austrii wprowadzono z pewnymi małymi zmianami następujące ustawy niemieckie:

- 1) O naczelnej instancji dla spraw gospodarki austriackiej, która stała się oddziałem tzw. Werberat niemieckiej gospodarki.
- 2) O niemieckich izbach kulturalnych, obejmujących izby literacka, prasowa, teatralna, radiowa, muzyczna oraz sztuki.
- 3) O dopuszczaniu filmów zagranicznych (z pewnymi udogodnieniami częściowymi dla terenów austriackich).
- 4) O upoważnieniu ministra gospodarki do przeprowadzenia reformy towarzystw ubezpieczeniowych, a na-

wet do ich rozwiązania, przy czym minister gospodarki posiada pełnomocnictwa do samodzielnego postępowania w tym kierunku bez oglądania się na obowiązujące prawa Rzeszy lub też prawa austriackie.

5) O autorskim prawie wystawiania dzieł muzycznych.

6) O wpisach adwokatów i notariuszy na listy zawodowe oraz dopuszczeniu do egzaminów kandydatów adwokackich. Wprowadzono równocześnie przymus składania przysięgi na wierność kanclerzowi Hitlerowi dla adwokatów i notariuszy. Poza tym adwokat nie będzie wolno zmieniać miejsca zamieszkania bez zezwolenia ministra sprawiedliwości.

Schuschnigg w kleszczach „Gestapo” Zaniepokojenie w Londynie

LONDYN, 17.6. Tutejsze koła polityczne zaniepokojone są w wysokim stopniu losami b. kanclerza Schuschnigga, którego stan zdrowia jest jakoby wysoce niepokojący.

Schuschnigg jest codziennie prze-

śluchiwany przez funkcjonariuszy „Gestapo”. Dotąd jednak nie opracowano przeciw niemu aktu oskarżenia oraz nie wiadomo czy będzie on oskarżony o zdradę stanu w procesie, który zapowiadał Goering bezpośrednio po „Anschlussie”.

Czy Anglia ucieknie się do retorsji? Rzesza nie zapłaci długów austriackich

LONDYN, 17.6. Sfery gospodarcze poruszone są mową min. gospodarki Rzeszy Funka, który w swym przemówieniu wygłoszonym w Bremen wyraźnie oświadczył, że Rzesza przeciwna jest regulowaniu pożyczek „politycznych” do takich zaś min. Funk

zaliczył w pierwszym rządzie dług austriackie.

Liczą się tu ogólnie, że mimo chęci niezadrażniania stosunków z Rzeszą — rząd brytyjski będzie musiał wydać zarządzenia retorsyjne, które zabezpieczą interesy obywateli brytyjskich.

Prawo - Prawda - Praca ZWROT

tygodnik polski, chrześcijański, niezależny, demokratyczny.
Przy współpracy najwybitniejszych w Polsce mędzów stanu, uczonych, specjalistów i publicystów.

Pomiędzy innymi ogłosili swe prace: Stanisław Wojciechowski, Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller, prof. Stanisław Estreicher, prof. Stefan Glaser, prof. Stanisław Kot, Karol Ludwik Koniński, prof. Wacław Komarnicki, Wojciech Korfanty, gen. Marian Kukiel, Aleksander Mogilnicki, Wacław Nienaski, Karol Popiel, Irena Pannenkowa, prof. E. Romer.

Redakcja i Administracja: Kato wice, Sobieskiego 11;
Konto PKO nr 308.560

Prenumerata miesięczna 1 zł 50 gr wraz z przesyłką.
Numer pojedynczy 40 gr.

Reglamentacja handlu owocami w Austrii

WIEDEN 17.6. W kołach wiedeńskich handlarzy owocami wielkie zaniepokojenie wywołała pogłoska, jakoby z powodu wprowadzenia w Austrii organizacji zbytu owoców miał zostać zupełnie skasowany wolny handel owocami.

W związku z tym poinformowane czynniki wyjaśniły, że wprowadzić nie

będzie wolno handlarzom kupować jak dawniej wprost u producentów, natomiast będą oni mogli czynić to za pośrednictwem powstałej organizacji zbytu owoców.

Organizacji tej wolno będzie jednak wykluczać od przydziału im towarów tych handlarzy, których ona uzna za element niepewny.



Afera Griebła rozszerza się

NOWY JORK, 17.6. Afera szpiegowska dra Griebła rozszerza się coraz bardziej.

Ostatnio aresztowano młodą Niemkę nazwiskiem Senta Wanger, w której mieszkaniu znaleziono podczas rewizji plany amerykańskich lotnisk wojskowych.

Dziś rozpoczyna się

Wielki proces afery gorzelniczej Sensacja całego Śląska

SOSNOWIEC, 17.6. W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się dziś wielki proces w związku z aferą wykrytą na terenie Zagłębia przy zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa.
Po wejściu w życie zarządzenia ministerstwa skarbu o wypłacaniu premii za wykrycie gorzelni, znalazło się w Zagłębiu kilku spryciarzy, którzy poczęli trópić przestępstw skarbowych. Doszło przy tym do wielu nadużyć i prowokacji.
Niejaki Bronisław Marcisz z Kidowa w pow. olkuskim wspólnie z kilkoma innymi osobnikami instalował na terenie powiatów będzińskiego, olkuskiego i zawierciańskiego potajemne przy-

myślnie gorzelnie, o których donosił następnie władzom skarbowym i używał nagrody.

Oliarą prowokatorów padło kilku rolników, którzy dali się wyprowadzić w pole srodze za to potem pokutując. Osobą Marcisza i jego współpracowników zajęli się z kolei władze sądowne i nakazały ich aresztowanie.

Akt oskarżenia obejmuje poza Marciszem kilku funkcjonariuszów brzozy ochronny skarbowej w Częstochowie, którzy stoją pod zarzutem fałszowania dowodów w prawach skarbo-

wych, wytoczonych oliarom prowokatorów.

Proces, który potrwa około 10-ciu dni budzi ogromne zainteresowanie. Rozprawie przewodniczy sędzia okręgowy, Michalski.

Walny zjazd rzemiosła chrześcijańskiego

BRZEŚĆ N. B., 17.6. Odbył się tu doroczny walny zjazd rzemiosła chrze-

KATOWICE, 17.6. Uroczystość obchodu święta Bożego Ciała w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach rozpoczęła pomyślna summa, którą odprawił JE ks. biskup sufragan Bielinek w asyście licznych duchowieństwa. Po mszy św. ruszyła ul. Mikołowska ku ul. Żwirki i Wigury procesja, którą otwierały delegacje to-

warzystw świeckich i kościelnych, jak organizacji PW, Związku Rezerwistów, Hallerczyków, Sokoła, Harcerzy, Powstańców Śl., Stow. Młodzieży, Akcji Katolickiej, Mężów Katolickich, Sodalitji Marińskiej itd. Następnie kroczyły dziewczynki, ście lące drogę płatkami z kwiatów, kompania honorowa miejscowego pułku, Wśród honorowego szpaleru wojska postępował pod baldachimem, niosący Najświętszy Sakrament, ks. biskup ordynariusz dr Adamski, prowadzony na zmianę przez przedstawicieli miasta.

Wśród nabożnych pieśni wiernych procesja doszła do pierwszego ołtarza przed Wiejską Kasą Chorych, gdzie nabożeństwo odprawił ks. biskup dr Adamski.

To samo powtarzało się przy każdym ołtarzu, które ustawione były: drugi przy ul. Żwirki i Wigury, trzeci przy ul. Kościuszki i czwarty przy ul. Poniatowskiego. Stamtąd procesja powróciła ul. Mikołowska do kościoła, gdzie nastąpiło uroczyste odświeżenie „Te Deum” i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Podróż popularny na wystawę lotniczą

Dn. 25 bm. staraniem Ligi Popierania Turystyki wyruszy z Warszawy do Lwowa pociąg popularny na 4-dniową wycieczkę pod hasłem „Na wystawę lotniczą”. Pociąg ten odjedzie z Warszawy Gł. o g. 20.20 i powróci na st. Warszawa Gł. dn. 30 bm. o g. 6 min. 15.

Opłata za przejazd w obydwie strony 14 zł 10 gr. Podróżni będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane do siedzenia.

Kronika śląska

Na dworcu osobowym w Katowicach dostał się przez własną nieostrożność pomiędzy wagony kolejowe, konduktor Alojzy Haas z Myslowic. Konduktor wskakiwał do wagonu w chwili, gdy pociąg był już w biegu, a zrobił to tak niezgrabnie, że dostał się pomiędzy wagony. Kola pociągu przeszły nieszczęśliwemu przez lewą rękę, miazdząc mu ją zupełnie.

We wtorek odbyło się w Lublińcu posiedzenie rady miejskiej, którego program obejmował cztery punkty. W wyniku narad uchwalono zażądanie o pożyczkę 100.000 zł z Funduszu Pracy na pokrycie kosztów budowy wodociągu.

W dalszej dyskusji rada powzięła uchwałę, by magistrat przedłożył do najbliższego posiedzenia rady zestawienie wszystkich dotychczas zaciągniętych przez miasto pożyczek. Następnie wydzierżawiono bufet w parku Grunwaldzkim na dalsze trzy lata p. Janinie Murowej z Lublińca za opłatą roczną 300 zł.

Sprawa przyznania pieniędzy na konkurs komendantów OPLG została odłożona do następnego posiedzenia.

W dniu 11 bm. na moście w Boronowie, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 47-letnia niezamężna Gertruda Knop z Boronowa, służąca. Samochód ciężarowy A 69143, będący własnością firmy Szymański z Krotoszyń, kierowany przez szofera Stefana Urbańczaka z Leszna Wlkp., najechał na Knopównę łamiąc jej kilka żeber. Knopówna poniosła śmierć na miejscu.

Na torze kolejowym między Pewlą Małą a Sporyszem obok stacji kolejowej w Sporyszu pociąg osobowy najechał na turmankę jednokonną Piotra Piętki z Trzebnicy k. Żywca, przy czym wóz, naładowany cegła, został rozbity, zaś woźnica i koń nie odnieśli żadnego szwanku, ponieważ Piętka w ostatniej chwili zdolał odpiąć konie i odskoczyć w bok. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność woźnicy, który na przejeździe przez tor nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Po usunięciu wozu, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na kopalni „Szyby Jankowice” w Boguszowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł młynarz lokomotywy elektrycznej Aleksander Mikołajec. Został on uderzony w głowę wielką bryłą węgla i doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu.

W stanie poważnym odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku.

Za nielegalny handel złotem

KATOWICE, 17.6. Brygada Ochrony Skarbowej w Tarnowskich Górach przytrzymała za nadużycia dewizowe jednego z lokalnych przywódców niemieckich, b. radnego Franciszka Michacza, brata b. burmistrza, który ostatnio po skapitalizowaniu swej emigracji wyemigrował do Niemiec. Franciszek Michacz, zamierzając przy puszczaćnie pójść w ślady brata i w związku z tym skupował na wielką skalę złoto i marki złote oraz różne waluty, które przypuszczałnie chciał wywieźć do Niemiec. Michacz został przekazany do dyspozycji miejscowych władz sądownych i na wniosek prokuratora został osadzony w więzieniu za nielegalny handel złotem i walutami.

Świadek obciążający zawsze mówców opozycyjnych

POZNAŃ, 17.6. Przed sądem grodzkim w Rawiczu odbyła się rozprawa karna przeciw skarbnikowi wielkopolskiego zarz. wojew. Stronietwa Pracy p. Minickiemu, oskarżonemu o to, że na zgromadzeniu publicznym Stron. Pracy w Rawiczu, w styczniu br. dopuścił się zniewagi władzy, mówiąc o karierowiczostwie, łapówkach, zajmowaniu dwóch posad, o kartalach itp.

Na rozprawie jeden ze świadków złożył zeznania obciążające oskarżonego, czterech natomiast dalszych członków zaprzeczyło winie oskarżonego. Zeznania pierwszego świadka, emeryta, urzędnika policyjnego, który znany jest ze stałego obciążania wszy- stkich mówców opozycyjnych — były skrajnie sprzeczne z następnymi. Sąd uwolnił p. Minickiego od winy i kary, a kosztą nałożył na skarb państwa. W uzasadnieniu wyroku sąd

stwierdził, że oskarżony piętnując rzeczywiste nadużycia występował w interesie publicznym.

2 lata więzienia za przejechanie cyklisty

GDYNIA, 17.6. W maju rb. na ulicy Gdańskiej w Gdyni wydarzył się wstrząsający wypadek w którym poniósł śmierć robotnik portowy sp. To masz Maczka, ojciec czworga dzieci.

Na jadącego rowerem do pracy Maczkę najechał z całym pędem szofer taksówki Waclaw Maciejewski, powracający z Sopot do Gdyni. Sutki nieostrożnej jazdy podchmielonego szofera były tak fatalne, że robotnik padł trupem na miejscu.

Maciejewskiego aresztowano i obecnie odpowiadał przed sądem za swój czyn.

Sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy przyjął, że Maciejewski działał nieумыślnie i skazał szofera na 2 lata więzienia.

pów. morską. Sąd wymierzył szowiniście surową karę 3 miesięcy aresztu i 1.000 zł grzywny.

Może ta przykładowa kara, zwłaszcza, jeśli chodzi o grzywnę, ostudzi trochę zapalę zagorzałych zwolenników reżimu hitlerowskiego w Polsce.

czytajcie Nowa Rzeczpospolita

Tragiczna śmierć sternika Po 7-u tygodniach znaleziono zwłoki

GDYNIA, 17.6. Przed 7 miesiącami zginął tragicznie robotnik portowy w Gdyni sp. Józef Kuchta w czasie pracy w porcie. Kuchta zatrudniony był w charakterze sternika na dużej barce węglowej kursującej normalnie po wodach basenów portowych.

Sternik wypadł za burtę z powodu nagłego wstrząsu barki, spowodowanego przez holownik, do którego do-czepiona była barka. Mimo natychmiastowej pomocy robotnik poszedł od razu na dno i nawet długotrwałe poszukiwania nurków nie zdołały odnaleźć topielca.

Dopiero w tych dniach natrafiono przypadkowo i wydobyto na ląd zwłoki tragicznie zmarłego przy nadbrzeżu szwedzkim. Zwłoki robotnika znajdowały się w basenie węglowym w stanie zupełnego rozkładu.

Z polecenia władz sanitarnych sp. Kuchta pochowany został tego samego dnia na cmentarzu w Witominie.

Dziesięć igraszki Kupca Strzelał do przechodniów ze... straszaka

KATOWICE, 17.6. Na ul. Augusta Świdra w Chorzowie dopuścił się zuchwałego wybruku Hieronim Jedrusik, kupiec z Chorzowa.

Jadąc samochodem ciężarowym Jedrusik strzelał do przechodniów z kró-

kiej broni palnej.

Zauważył to policjant, który przytrzymał samochód i stwierdził, że Jedrusik strzelał ze straszaka.

Wśród przechodniów strzelanina wywołała zrozumiały popłoch.

Szpital i Kryminał epilogiem krwawej bójk

W środę zakończono przerwana w dniu 1 bm. rozprawę przed sądem okręgowym w Chorzowie przeciwko Jerzemu Miedzy z Chorzowa.

Miedza zranit podczas bójk Edwar da Hajduka z Chorzowa tak ciężko w głowę, że Hajduk do dziś dnia przebywa w szpitalu, a lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Po operacji zaszła komplikacja oraz ropne zapalenie mózgu. Lekarze mimo wszystko starają się Hajduka utrzymać przy życiu, zapowiadają jednak, że Hajduk będzie kaleką na całe życie. Komplikacje spowodowały paraliż prawej strony ciała oraz lekkie upośledzenie umysłowe.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił

wyrok, skazujący Miedzę na półtora roku bezwzględnego więzienia.

Wyrodne matki

KATOWICE, 17.6. W Alei Alfonsa Zrzebniołka w Katowicach, włodzącej w kierunku lotniska katowickiego znalazła w zbożu przechodnie porzucone 3-tygodniowe niemowlę. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego, a na polecenie prokuratora za matką jego wdrożono poszukiwania.

Drugi wypadek porzucenia dziecka miał miejsce w korytarzu I komisaria tu policji w Katowicach. Na oczach przechodzącego tamtędy st. post. Nędzy porzuciła swe dziecko 26-letnia Michalina K., robotnica, pochodząca ze wsi Regulice, pow. chrzanowskiego. K. zatrzymano, a ponieważ oświadczyła, że dokonała tego z nędzy, odstawiono ją do szpitala dziecięcego, gdzie dano jej pracę. Dziecko umieszczono w żłóbku.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

Tajemnicze zaginięcie rolnika Przed 10 dniami wyjechał i nie wrócił

KATOWICE, 17.6. Jeszcze w dniu 7 bm. wyjechał z Koziegłówek (pow. zawierciański) na kop. „Radzionków” w Buchaczu po węgiel, samotny tamtejszy rolnik, 42-letni Józef Zasadzin. Na zakup węgla miał przy sobie 40 złotych.

Zaniepokojony jego nieobecnością ks. Zasadzin, powiadomił miejscową

policję, a ponieważ poszukiwania nie daly żadnego rezultatu, ksiądz zwrócił się obecnie o pomoc do policji śląskiej. Jak dotąd stwierdzono zaginiony jechał szosą wojewódzką do Radzionkowa. Tu ślad jego zaginał a policja czyni istniejącym celem odnalezienia go, i przypuszczać bowiem można, że padł on ofiarą zbrodni.

Kurs wychowania fizycznego we Włocławku

WŁOCŁAWEK 17.6. W Domu Młodzieży Katolickiej we Włocławku rozpoczął się w dn. 10 bm. 3-tygodniowy kurs propagandowo - usprawniający wychowania fizycznego dla druhen Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Celem kursu jest usprawnienie osobiste uczestniczek, wzbudzenie zamiłowania do ćwiczeń fizycznych a szczegól-

nie do gier sportowych. Program kursu obejmuje: gimnastykę, gry ruchowe, gry sportowe, lekką atletykę, tańce narodowe, naukę pływania, ratownictwo w nagłych wypadkach.

Kurs poprzedziły trzydniowe rekolekcje zamknięte. Po wspólnej Komunii św. przystąpiono do normalnych zajęć kursowych.

Na ringach boiskach i torach

Łódź zwycięża Poznań 69:51 Wajsówna poprawia rekord Polski w kuli

Piąte z rzędu zawody lekkoatletyczne reprezentacji kobiecej Łodzi z AZS — Poznań zakończyły się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 69:51.

Dzięki temu zwycięstwu Łodzi przypadł puchar, ofiarowany przez poznański komitet dla spraw akademickich. Puchar ten ufundowany w r. 1933 dopiero w roku bieżącym przypadł po 5-letnich walkach na własność reprezentacji Łodzi.

W ramach zawodów Wajsówna poprawiła rekord Polski w kuli, uzyskując wynik 12.24 m. Ponadto zostały poprawione, względnie wyrównane rekordy okręgu łódzkiego. W sztafecie 4 × 100 m. drużyna Łodzi wyrównała rekord uzyskując czas 54.4, a w biegu 4 × 200 m również drużyna Łódzka uzyskała nowy rekord z czasem 1 min. 57 sek.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki: w biegu 80 m. przez płotki wygrała Wajsówna w czasie 14 sek. W skoku wwyż zwyciężyła Wajsówna wynikiem 1,38 m.

W biegu na 60 m pierwsze miejsce zajęła Lubiczówna (Poznań) 8,4 sek., w sztafecie 4 razy 100 m zwyciężyła drużyna Łodzi, została jednak dyskwalifikowana, za zabiegnięcie toru, a pierwsze miejsce przyznano drużynie AZS. W biegu na 200 m pierwszą była Lubiczówna 28,5 sek.

W skoku w dal wygrała Słomczew

ska (Łódź) 5,10 m. W rzucie oszczepem zwyciężyła Kwaśniewska (Łódź) 36.40 m.

W skoku w dal z miejsca zwyciężyła Wajsówna 2.35 m.

W sztafecie 4 × 200 m zwyciężyła drużyna Łódzka w czasie 1,57 min. W rzucie dyskiem 1-sze miejsce zajęła Wajsówna 39.88 m. Bieg na 800 m wygrała Lubiczówna 2.40 min.

Tenisowe mistrzostwa Polski Eliminacja czterech półfinalistów

Mistrzostwa tenisowe Polski wkraczają w końcową fazę. W miarę zbliżania się rozgrywek do finałów, mistrzostwa stają się ciekawsze. Wpływa na to wyeliminowanie słabszych zawodników. Należy podkreślić, że mistrzostwa mają doskonałą obsadę.

W grze pojedynczej panów wyłoniono już 4 półfinalistów. Są nimi, tak jak oczekiwano ogólnie: Baworowski, Hebda, Tłoczyński i Sychala.

W czwartek uzyskano w rozgrywkach ćwierćfinałowych następujące wyniki:

Hebda — Bratek 7:5, 6:2, 6:4.

Tłoczyński — Gotschalk 6:2, 6:1, 6:1.

Baworowski — Majewski 3:6, 6:1, 6:1, 6:2.

Najtrudniejsze zadanie miał Hebda, który w Bratku znalazł przeciwnika b. ambitnego. Łatwe zadanie mieli Tłoczyński i Baworowski.

W grupie juniorów niespodziankę

sprawił Słusarz (Pogoń), który wyeliminował faworyta Borowczaka (Poznań) 6:4, 3:6, 7:5.

Warto podkreślić, że w konkurencji tej katowicka Pogoń posiada aż 3 półfinalistów. Czwartym jest zawodnik Lwowa Olejniszyn.

W grze mieszanej para Neumanówna — Tłoczyński Ksawery wyeliminowała czołową parę Gajdzianka — Bratek 2:6, 9:7, 7:5, co jest sensacją swego rodzaju. Para Stephanówna — Niestrój pokonała parę Modasiewiczowa — Gotschalk 3:6, 6:2, 6:4.

Porażka Niemców w Ctorzowie AKS pokonał Vorwaerds Rasensport 4:1

W międzynarodowym meczu piłkarskim AKS Chorzów pokonał w czwartek na własnym boisku mistrza południowo-wschodnich Niemiec

Mistrzostwa Ligi okręgowej Legia zdobywa mistrzostwo stolicy

W Warszawie na boisku Skry wobec 3000 widzów rozegrany został finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi okręgowej pomiędzy Legią i KS Okęcie. Zwyciężyła Legia w stosunku 3:2 (1:1), zdobywając mistrzostwo sto-

licy. Eksplozja Legia w ten sposób walczyć będzie znowu, w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Legia wygrała zasłużenie, gdyż była drużyną lepszą. Górowała ona zarówno techniką, jak i kondycją. Bramki zdobyli Przeździecki (2) i Pyszkowski (1). Punkty dla Okęcia uzyskał Zbroja.

Końcowy stan tabeli o mistrzostwo Ligi okręgowej warszawskiej jest następujący:

1) Legia, 2) Okęcie, 3) SKS Starachowice, 4) Fort Bema, 5) PWAT, 6) Orkan, 7) Znicz, 8) Granat, 9) CWS, 10) Huragan, 11) Warszawianka, 12) Czarni.

Do klasy A spadają Czarni, rezerwa Warszawianki i Huragan, do Ligi okręgowej wchodzi PZL.

Kispest — Śmigły 4:4 Nski poziom gry obu drużyn

Węgierska drużyna piłkarska Kispest, bawiąca obecnie w Wilnie roz-

egrała w czwartek mecz z WKS Śmigłym, wywalczając wynik remisowy 4:4.

Do przerwy prowadzili Węgrzy 2:1. Goście nie zaimponowali. Górowali oni wprawdzie technicznie nad drużyną wileńską, ale ustępowali, im wyraźnie pod względem ambicji i ofiarności. Mimo to wileńska drużyna zaprezentowała się także słabo. Jedynie Hajdul w pomocy i Wilczek w ataku wykazali dobrą formę.

Pierwszą bramkę zdobył dla gości Nemes w 15-ej minucie. Wyrównał w kilka minut później Ballosek w 32-ej minucie najlepszy gracz Węgrów Nemes, podwyższa wynik do 2:1.

Po przerwie początkowo więcej z gry ma Śmigły, dla którego dwie bramki w 2-ej i 6-ej minucie uzyskuje Biok. Kispest rewanżuje się wypadkami, które przynoszą mu dalsze dwie bramki ze strzałów Nemesa. Na 15 minut przed końcem wilmianie ustalili wynik dnia przez Tatasa.

Francuzi wyjechali do Warszawy Optymistyczne przewidywania kierownika reprezentacji

Reprezentacja lekkoatletyczna Francji, która przyjechała w czwartek z Paryża do Warszawy na mecz z Polską, zegnana była serdecznie na dworcu przez tłumy, przedstawicieli prasy, władz sportowych i wybitnych sportowców francuskich m. in. na dworcu obecny był b. rekordzista

świata Ladoumègue. Kierownikiem ekspedycji francuskiej jest wiceprezes francuskiego Związku Lekkoatletycznego Jacob. Drużynie towarzyszą dwaj trenerzy Baquet i Mourlon oraz kilku francuskich dziennikarzy sportowych. Kierownik reprezentacji francuskiej

oświadczył, że ocenia optymistycznie szanse Francuzów w następujących konkurencjach: 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 3 km z przeszkodami, skoki wwyż, rzut młotem i ewentualnie dyskiem.

Reprezentacja udała się do Polski bez Makowskiego, który miał startować w biegu na 110 m przez płotki, ale w ostatniej chwili wyłonił się pewne trudności techniczne z jego wyjazdem.

Makowski jest z pochodzenia Rosjaninem i nie posiada dotychczas obywatelstwa francuskiego, a legitymuje się paszportem Nansenowskim. Francja zatem zrezygnowała z tego zawodnika.

Mecze piłki wodnej Sensacyjne zwycięstwo Giszowca

W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski, rozegranym w Katowicach pomiędzy EKS a Giszowcem sensacyjne zwycięstwo odniosła drużyna Giszowca w stosunku 3:1 (2:1).

Po zwycięstwie Giszowiec objął prowadzenie tabeli rozgrywek i nie ulega wątpliwości, że uda mu się zdobyć po raz pierwszy tytuł mistrza Polski.

Pozostałe do rozegrania mecze Giszowiec rozegra na własnym terenie, powiększając w ten sposób swoje szanse.

W Warszawie odbył się mecz watterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy stołecznym AZS i ostrowieckim KSZO. Mecz zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 0:0.

Okręgowe mistrzostwa pływackie Eliminacje do mistrzostw Polski

W święto Bożego Ciała odbyły się na pływalni okręgowego ośrodka WF zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza KPW, które były jednocześnie eliminacją do mistrzostw Polski KPW. Wyniki techniczne zawodów są następujące: panie: 100 m stylem dowolnym — Ziółkowska 1.44, panowie: 100 m stylem dow. — Gryza 1.15.4, 100 m stylem grzbietowym — Nowacki 1.32, 200 m styl. klas. — Dobucki 3.21.2, 400 m styl. dow. — Gryza 6.45.6 sztafeta 3x100 m stylem zmiennym — Pomorzanie 4.26.4.

W pływalni okręgowego ośrodka WF na Łobzowie rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Startowali czołowi

pływacy drużyn Cracovii, Wisły i Makabi. Należące do okręgu krakowskiego drużyny KSZO z Ostrowca oraz Zakanopanego i Andrychowa nie zjawili się na starcie.

Wskutek niskiej temperatury i malej konkurencji wyniki zawodów słabe.

Garnuszewski już zdrowy

Jeden z najlepszych skoczków polskich, Garnuszewski, który przed kilku tygodniami doznał złamania nogi na zawodach, opuścił już szpital i wkrótce rozpocznie trening.

Narciarskie mistrzostwa świata Oficjalny program został zatwierdzony

Sekretarz generalny komitetu organizacyjnego narciarskich mistrzostw świata (PIS) w Polsce w roku 1939 komunikuje, że ostateczny program został ustalony i aprobowany przez zarząd FIS, jak następuje:

Sobota, 11 lutego 1939 — uroczystości otwarcia.

Niedziela, 12 lutego — bieg zjazdowy panów i pań.

Poniedziałek, 13 lutego — bieg rozstawny.

Wtorek, 14 lutego — slalom panów i pań, oraz rozdanie nagród za poprzednie konkurencje.

Środa, 15 lutego — bieg na 18 km otwarty i do kombinacji.

Czwartek, 16 lutego — konkurs skoków do kombinacji.

Piątek, 17 lutego — dzień wolny, w którym przewidziany jest wojskowy bieg patrolowy ze strzelaniem w konkurencji międzynarodowej zorganizowany z okazji mistrzostw FIS.

Sobota, 18 lutego — bieg długodystansowy na 50 km.

Niedziela, 19 lutego — konkurs skoków otwarty i rozdanie nagród.

Gim. Kuźnieckie mistrzem Krakowa

Na boisku Cracovii rozegrano finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo krakowskich szkół średnich.

W decydującym meczu drużyna gimnazjum kupieckiego pokonała w stosunku 3:0 gimn. im. Jaworskiego. Trzecie miejsce zajęła drużyna gimn. 5-go im. Kochanowskiego.

Leżyńska w półfinale

Na mistrzostwach tenisowych Londynu Jedrzejska pokonała w czwartek południowo-Airykanek Morphew 6:2, 6:2 i walczyć będzie w piątek w półfinale z Amerykanką Sarą Fabyan.

W drugim półfinale spotkają się Helen Willis Moody z Dunką Sperling.

Brazylija wyeliminowana

W półfinałowych rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwo świata Brazylija została wyeliminowana przez Włochy 1:2 (0:0), a Węgry odnieśli wysokie zwycięstwo nad Szwecją 5:1 (3:1).

Usadzenie zarządu ZK w Poznaniu

Prezes poznańskiego Okr. Zw. Kolarskiego p. Otton Przysiecki złożył swój urząd z powodu nieustępliwego stanowiska, zajmowanego przez członka zarządu, p. Passiniego, który, jak wiadomo, spowodował unieważnienie pierwszej eliminacji kolarskiej w Poznaniu wskutek niewłaściwego wyznaczenia trasy.

P. Passini spowodował ustąpienie całego zarządu. W Poznaniu spodziewają się, że PZK zamianuje komisarza dla okręgu.

Listu z nad morza

Dostaliśmy torpedę - toniemy

Echa morskich dramatów

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

Gdynia, w czerwcu

południu rozwalili nam ster.

Kontrtorpedowce podsuwały się pod „Mainz’a” zdradziecko przygotowując swe wyrzutnie torpedowe do pewnego strzału. — Gorąco się robiło.

Ale i bez torped mieliśmy już prawie dosyć: górny pokład zniósł zaraz na samym początku walki, a działła popodbijane nie zdolne były do żadnej akcji. Uszkodzone maszyny pracowały zaledwie na małych obrotach. — Nędzny widok!

W tym galimatiasie ratowanie szło dość opieszale, grupę naszą odłamki granatów przetrzebily porządnie. Ci zaś, co uszli z życiem do ludzi nie byli podobni ze zmęczenia. Niektórzy w dodatku broczyli krwią. W tej licz-

bie i ja — charatneńko mnie po boku i po lewej ręce — farba ciekła w takiej obfitości, że aż mdło się robiło.

Nie wiem która już tam była godzina, gdy dostaliśmy torpedę w środek lewej burty: „toniemy”! — padło ze wszystkich posiniąłych ze strachu ust.

na, gdy dostaliśmy torpedę w środek lewej burty: „toniemy”! — padło ze wszystkich posiniąłych ze strachu ust.

Dowódca „Mainz'u” komandor Wilhelm Paschen nakazał czym prędzej ewakuować wrak — jakim był nieważliwe w danej chwili jego krążownik.

Potężny wybuch torpedy zerwał prawie wszystkie przewody telefoniczne i poniszczył wewnętrzne „telegrafy” do przesyłania rozkazów.

Toniliśmy z zastraszającą szybkością.

W środku, w śródokręciu rozgrywały się dantejskie sceny — pokalecze ni i ogłupiali ludzie łazili po maczku szukając wyjścia na górę. Światła już dawno pogasły. Turbiny stanęły. Wołała zalewała wewnętrzne pomieszczenia, topiąc rannych. Na domiar złego zaczęły w międzypokładziu wybuchać pożary. Dym przenikał wszędzie, dusił i obezwładniał. Niedobitki załogi wylazły na szczątki górnych pokładów.

Kanonada ustała. Już gotym okiem doskonale widać było angielskie okręty idące całą siłą maszyn nam z pomocą. Później jeden z kontrtorpedowców zabrał nas z pokładu, zanurzając się z każdą sekundą coraz głębiej pod wodę.

„Mainz” zatonał podobno około godziny 2-giej.

Przodownik M. zamilkł paląc nerwowo papierosa.

— Widzi pan — zaczął znów — brata mi utopili w wielką wojnę. Kazimierz służył też u Niemca, na „Pomern”... — słyszał pan!

Skinąłem potakująco głową: coś niecoś obito mi się o uszy.

— „Pomern” dostał też torpedę. Za tonął od razu. Ani jeden człowiek nie zdołał się uratować! Stoperdował go angielski kontrtorpedowiec „Rapid” już przy końcu bitwy jutlandzkiej — nad ranem. — Ja wówczas byłem na pokładzie „Seydlitz'a” — gdzieś w pobliżu. Uciekaliśmy wtedy potuleni przez flotę admirała Beatty do swoich portów..

Torpeda — to cholera, panie! Z „Pomern” nie nawet na lekarstwo nie zostało — słup ognia, detonacja i trochę smarów na wodzie. — 13.000 ton poszło na duo w jednej chwili — torpeda w prochownie trafiła.

Na „Pomern” sami prawie Polacy służyli, tak jak mój brat. 32 działa, 6 wyrzutni torpedowych i osmiuset chłopów! Sami swoi potonęli w niemieckiej służbie, psiakrew!

— Nie lubi pan Niemców?

— Ktoby tam szwabów lubił — odpowiedział Kaszub, dowódca patrolowca SG — chytry i zawzięty na nas naród!

J. Junosza-Gzowski

Noc spędzona na pokładzie małego patrolowca straży granicznej „Kaszub” głęboko wryła mi się w pamięć. I choć nie było większych emocji z przemyslnikami, nie żałuję tej wyprawy, ponieważ opowiadanie komendanta tego kutra dostarczyło mi wiele wrażeń.

W parę dni później znów spotkał się, ale w warunkach nieco odmiennych — przy kieliszku, w barze.

Przodownik M. rozgadał się od razu i zaczął swą niezwykle ciekawą i barwną opowieść na temat bojów morskich wielkiej wojny, w latach 1914—1918 — w których sam uczestniczył pływając pod flagą niemiecką.

Sierpień 1914 roku okazał się stanowczo niepomyślnym — to znać dla mnie i... dla „Mainz'u”, na którym podówczas służyłem. „Mainz” — proszę pana to był opancerzony krążownik floty niemieckiej — nie wielki, bo liczący 4300 ton pojemności. Otóż ten „Mainz” brał udział w bitwie koło Helgolandu, zdaje mi się, że 26 sierpnia. Biliśmy się z Anglikami. Pamiętam — było południe — słonecznie, ciepło — choć dał dość gwałtowny zachodni wiatr. Do najważniejszych bitew nie byliśmy jeszcze zaprawieni i wierzyć się nam nie chciało, że w taką właśnie pogodę może przytrafić się coś złego...

Około godziny 12-ej angielskie pociski wyrznięły w środek pokładu — było zimno przysnąć na nasze rozspane głowy, — hebnili tak po nas przez krótką chwilę wykorzystując w 100 procentach „moment zaskoczenia” a że mgliście było, więc „wsiaakli”... Jak się później dowiedziałem był to krążownik „Fearless” — galgan strzelał jak na ćwiczeniach. Nasze polskie chłopaki, co siedzieli po kazamatkach „Mainz'u” żegnali się zabobonnie i wzdychali ukradkiem.

„Fearless” jednak nie pozostawił nas swojemu losowi. Wrócił, lecz nie sam, tylko otoczony sześcioma kontrtorpedowcami.

Przydzielony byłem na ten czas do brygady ratowniczej — ręce pułchy od roboty. — Około godziny 1-szej po

I lwowskie zawody balonowe zgromadziły 12 zawodników

LWÓW, 17.6. W ramach krajowej wystawy lotniczej odbył się we czwartek we Lwowie start do 1-ych lwowskich zawodów balonów wolnych. Na boisku Pogoni za rogatką Stryjską stanęło na starcie 6 balonów a mianowicie „Mościce” z obsadą J. Zegadło i inż. M. Łańcucki, „Gryf” z obsadą F. Wilkoszewski i „Syrena” z obsadą Stefania Wojtułanis i Zofia Szczecińska, „Katowice” z obsadą por. B. Kobylański i kpt. Hynek, balon „Sanok” z obsadą kpt. Mitrega i Adam Bieniasz i „Legionowo”. Zaznaczyć należy, że zawody odbywały się na odległość.

Start odbył się w warunkach sprzyjających dalekiemu lotowi. Przy starcie balonu „Katowice” balon ten zawadził koszem o balon „Legionowo” i rozdarł nieznacznie na nim powłokę. Mimo to jednak „Legionowo” wystartował. Start odbył się w następującej kolejności: „Katowice”, „Syrena”, „Legionowo”, „Gryf”, „Mościce” i „Sanok”, który zabrał ze sobą krótkofalową stację nadawczą, aby informować o locie balonów tak długie dopóki będzie między nimi utrzymana łączność.

Balony poszyhowały w kierunku

południowo - wschodnim. Zawody odbywały się w granicach państwa.



— Na tym aparacie usłyszysz pani o 2-iej w nocy Nowy Jork.
— Czy nie mogłabym dostać takie radio, na którym się słyszy Nowy Jork już o godzinie 2-iej po południu?

LEKARSKIE

Dr. med. ZURAKOWSKI Przychodnia Specjalna dla chorych na **PLUCA I SERCE**
WENERYCZNE skórne, płciowe. — Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ CHMIELNA 25. 8 r. — 8 w Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTRO-SWIATŁOLECZNICZY. Diatermia — krótkie fale. d'ARSONVAL i in. (0013)
ul. Marsz. Pocha 3, tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynną od 12—8 w Wezwania na miasto (007)

Przychodnia specjalna dla chorych na **PLUCA I SERCE**
SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania miast. TEL. 3.93 (100)

LECZNICA 32 ELEKTORALNA 32 przy Chłodnej
WENERYCZNE PŁCIOWE I SKÓRNE Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (145)

LECZNICA 24-CHŁODNA-24
Choroby WENERYCZNE. Skórne. Moczopłciowe. Światłolecznictwo Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedziele wlecia do godz. 1-ej po poł. (006)

gotowe męskie uczniowskie w wielkim wyborze poleca **UBIORY Alfred LEIBRANDT**
WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska) Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej” specjalny rabat (022)

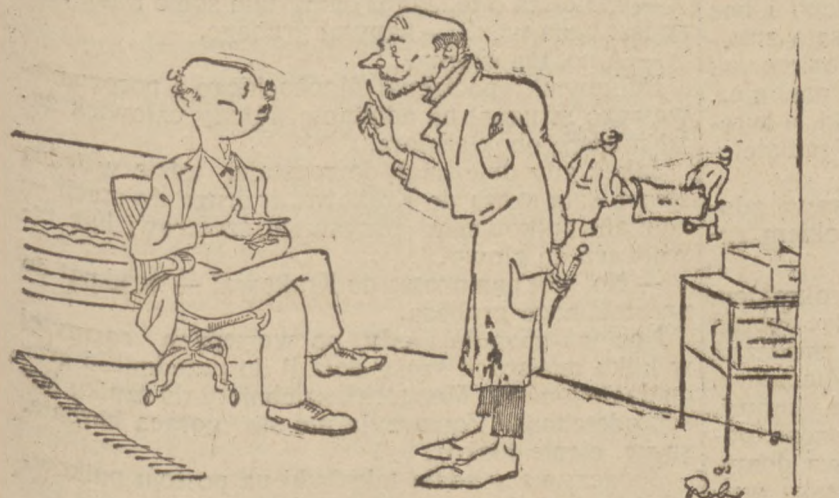
OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

- 1) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamknięta na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27. podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75. (62)
- 2) MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6.79-17. (58)
- 3) MASZYNY do szycia „Kasprzyckie” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Rataj — Tania — skład fabryczny. Warszawa, Marszałkowska 158. Na Królewskiej (47)
- 4) RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13, Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 6.70-17 (59)

ROWERY

- Rowery wyścigowe, balonowe, damskie i dziecięce wszystkich marek na dogodnych warunkach. „Rekord”, Świętokrzyska 25. (199)
- Rowery Kamińskiego. Zawadzkiego Ormonde o częściach angielskich. Ceny niskie. Dogodne spłaty. Na żądanie cenniki bezpłatnie. Radio SONOR Marszałkowska 116 róg Złotej (wejście od Złotej). (88)
- WYTWORNIJA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie Tel. 2.63-06. (65)
- Różne
W) n-Tao okultystka. Określanie i karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym. Wspanoła 12—18 (180)
- WIECZNA ONDULACJA od 8 zł poleca salon damski Józefa Zwierzynskiego, Hoża 40.



— Wprost nie do wiary, panie kolego, miałem pacjenta, którego leczylem 8 lat, dopóki nie umarł...

Z Dniepru przez Prypeć — Kanał Królewski do Niemna i Bałtyku spławiać chce drzewo Rosja Sowiecka

W najbliższym czasie przewidziane jest uregulowanie w drodze specjalnej umowy spławu na Niemnie, co stało się możliwym po normalizacji stosunków polsko-litewskich.

Umowa polsko - litewska określi warunki spławu drzewa. Będzie to miało olbrzymie znaczenie dla naszego eksportu drzewnego. Rzecz charakterystyczna, że spławem na Niemnie interesują się również So-

wiety, które chciałyby tą drogą wodną kierować swe ładunki drzewa do Kłajpedy.

Kreda na płocie

Koniec niewoli

Kto dotychczas tkwił potulnie i pracowicie pod domowym pantoflem mniejszego czy większego kalibru, kto z pokorą wysłuchiwał najstraszliwszych inwektyw miotanych na głowiznę męża, aby nie drażnić małżonki, niech podnieście do góry dumne czoło! Skończyło się! Nie będą nam już nasze „lepsze” połowy imponować. Nie będą nam wygrażać warząchwą i ciskać w nas garnkami wraz z doboorem słów ciężkich a soczystych.

Oto zjawili się zbaucy! Pójdźmy za ich przykładem, a skończy się niewola! Sami sobie ugotujemy zupę i jeszcze coś na dodatek. I jak wtedy wyglądać będą nasze domowe Ksantypy?

Dlaczego Sokrates, mędrzec wielki i tegi filozof, z pokorą wysłuchiwał straszliwych wymysłów swej starej i rozczochranej żony?

Bo nie umiał sobie sam ugotować obiadu i w tym względzie zdany był na łaskę i niełaskę Ksantypy. Niechby się jej spróbował „postawić”. No! Dalały mu łupnia. Przypaliłaby mu obiad i poszedłby nauczać na głodnego.

Ale na szczęście ludzkość idzie z postępem. Oto co donosi jedno z pism tygodniowych:

„W Wiedniu urządzono niedaw-

no konkurs kucharski dla kawalerów, który wypadł wspaniale.

Zupy i inne potrawy, ugotowane przez uczestników konkursu, były bardzo smaczne, czego dowodem jest fakt, że architekt otrzymał nagrodę za... najlepiej przyprawioną wątróbkę cielęcą, a trzej inni panowie, za... świetnie ugotowane zupy.

A ileż to dzisiejszych „pań domu” nie ma pojęcia, co trzeba dodać do wątróbki lub jak ugotować krupnik polski, aby zadowolili podniebienie, już nie konkursowego smakosza, lecz zwykłego śmiertelnika, łaknącego po pracy dobrej i pożywej strawy.”

Skończyło się. Nie będzie nam już imponować ani befszytk, ani wymyślne zraziki, ani kartofle „frites”, ani nawet najznakomitszy chłodnik. Sami sobie zrobimy obiad.

Kawalerowie wszystkich stanów łączcie się! Oto hasło dnia. Wszyscy na kursy pani Norkowskiej! Trzeba fachowości przeciwstawić fachowość!

Całe szczęście, że ja nie jestem kawalerem. Bo zupę przypaliłbym na pewno, a co dopiero mówić o pieczystym i leguminie?

ORKA

Pies i dynamit w lisiej norze

W miejscowości Northumberland trądzono duże polowanie na lisy. Do polowania użyto całą sforę doskonałych psów myśliwskich. Jeden z nich w swojej gorliwości tak dalece się za pędził za lisem, że włąkł do nory, z której nie mógł się wydostać.

Długo rozlegało się żalodne wycię, uwiecznionego w lisiej norze pieska. W żaden sposób nie można go było jednak wyswobodzić.

Nie chcąc by zginął w tej norze zorganizowano ratunek na dużą skalę. Sprowadzono minierów, którzy podłożyli dwudziestotonową minę, rozsadzając wejście do nory. W ten sposób uzyskano dostęp do jamy, z której wyciągnięto ledwie już dyszącego pieska. Lisa nie było — znając do brze różne przejścia, uciekł, pozostawiając wyjącego ze strachu psa.

T. Adamski

Mikrowojna

Czerwonka zwalcza armie, a dziurawiec czerwonkę

Czerwonka i grypa w armii polskiej w latach 1919 — 1923 przyprawiły o chorobę po 40.000 ludzi (ściśle 40.363 i 40.232). Ale na czerwonkę zmarło 4.140, czyli przeszło 10 proc. chorych, gdy na grype 301, a więc około 0,75 proc. W armii niemieckiej zachorowało podczas wojny światowej 155.376 osób, a zmarło 8.464, tj. 5,6 proc., śmiertelność dyzenteryków prawie dwa razy mniejsza, niż u nas, ale bardzo poważna.

Na tyfus płamisty w latach 1919 — 1923 zachorowało w naszej armii 26.251, a zmarło 2.184, gdy w armii niemieckiej podczas wojny światowej zachorowało na tyfus płamisty 8.724; na froncie zachodnim Niemcy wcale nie mieli tyfusu płamistego, a jednak od czerwonki nie umieli się i tam ustrzec.

Jakże dziwnym jest przeto traktowanie alarmujące tyfusu płamistego przy stosunkowo b. małym troszczeniu się o czerwonkę. Nie to straszne, co groźne, lecz to, co przestrasza! Oto dowód:

W r. 1935 podczas manewrów w sierpniu i wrześniu aż cztery oddziały wojsk niemieckich, przesuając się przez jeden i ten sam punkt, między maso wej czerwonke ze wspólnego źródła infekcji.

W r. 1923 w jednym z pułków artylerii w Warszawie wybuchła epidemia czerwonki z tej racji, że zaraziłno usteq z posadzką nie dającą się utrzymać w czystości. Żołnierze na podszwach przenieśli zarazek na pla sek przy wodociągu, którym szorowano męażki. Źródło złego szybko wykryto i opanowano: zagórowaliśmy w tym wypadku nad „państwem dobrej organizacji i byłej bojaźni Bożej”.

Wg opinii niemieckich lekarzy wojskowych (Walther) do zaostrzenia stanu rzeczy z czerwonką przyczynia się nawet podczas pokojowych mane-

wrów wojsk zmęczenie żołnierzy i nie dokładności aprowizacyjne, upały i deszcze, zwiększone pragnienie — to kurz, to błoto.

Oczywiście podczas wojny sytuacja bywa zwykle trudniejsza, niż podczas manewrów, a do bardzo niebezpiecznych artykułów spożywczych należy we wszystkich armiach białej rasy chleb, co omówimy bliżej w innym miejscu.

I oto tylko w dwóch armiach dwóch narodów, dobrze zapisanych w dziejach dorobku wiedzy medycznej, przez dziesięciolecie cierpiała na czerwonkę 200.000 ludzi szeregowanych, zorganizowanych pod najtroskliwszą opieką medyczną. Podobnie działo się i w innych armiach. Żołnierze podlegali wychudzeniu, marnowały się tedy pokarmy, pieniądze, trudy, używane na wyżywienie — przewlekła czerwonka osłabiała nerwy, a więc mnożyła ludzi podatnych do szerzenia paniki i do podlegania jej. — (Czytacie rys psychologiczny gen. dra med. Roupperta: „Panika jako zjawisko wojenne”; to się przyda nietylko wojskowym). Ataki czerwonki to mięły, to powracały. Mnożyły się stany kataralne przewodu pokarmowego, co utrudnia nawet pracę gabinetową, a tym bardziej wojenną. Występował reumatyzm czerwonkowy, owrzodzenia kiszek, wątroby — ostre zatrucia ogólne krwi, — liczne zgony po długich, a fatalnie urozmaiconych cierpieniach.

Nic więc dziwnego, że medycyna i

farmacja stawała na głowie, aby wy należeć środki zaradcze: kalomel w czerwonke bakteryjnej, „Yatren 105” w amebowej czerwonke.

I tak „stając na głowie” medycyna deptała literalnie nogami najwspanialszy lek natury przeciw czerwonke (a cenny przeciw poranieniom), jakim jest prosty, ordynarny dziurawiec (Hy pericum perforatum), rosnący dziko wszędzie. On robi takie cuda, że starożytni nazwali go fuga doemonum, wypędzaczem diabła.

Konserwa cukrowa z dziurawca powinna należeć do podręcznych „pożywek ochronnych” (dla zdrowia) każdej armii i powinna być w pogotowiu na wypadek wymarszu każdego uczestnika OPL, ażeby nieść mu pomoc w okaleczeniach wewnętrznych i zewnętrznych.

Jutro pomówimy o cholera, jako wzorze przetwarzania wątego i z natury nieszkodliwego zarazka w torturę ludzi nie umiejących się zdrowo żyć.

Zmarł z radości

W miasteczku Campos niedaleko Rio de Janeiro, w czasie transmisji radiowej z meczu Polska — Brazylia w Strassburgu zmarł rażony apopleksją agent pocztowy Balandam. W chwili, gdy speaker zawołał „szósty gol dla Brazylji”, Balandam wznosił okrzyk na cześć swego kraju i w tym momencie padł trupem.

Kredukacvine Liceum Handlowe

dla dorosłych
J. BAKONOWEJ ul. Królewska 16
przyjmuje zgłoszenia w godz. 17—19. Zapisywać się mogą absolwenci 6-11 klas gimnazjum lub Średniej Szkoły Zawodowej
Zajęcia w godzinach popołudniowych. (095)

Witold Poprzeczki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

STRESZCZENIE POZAKIĄKU POWIEŚCI.

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „policja”, a właściwie szpiedzy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Osmińską. Z opisanej ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludźmi, który prawie siłą porwuje Mochockiego, aby z nim jechać do Katowic gdzie gnieździ się jedna z central szpiegowskich. Samolot którym lecą dostaje się w zasięgu burzy. Po przymusowym lądowaniu w samolot uderzył piorun, a pasażerowie, którzy ocalali, nie mają sposobu na przebycie rozmytych dróg.

— Ładna historia — mruknął do siebie pułkownik, który zmarszczył czoło dziś po raz drugi.

Deszcz ustawał, ale im mniej wody lało się z nieba tym zimniejszy wiatr dał od zachodu. Pasażerowie, których bieg na przełaj przez bagno rozgrzał jako tako — teraz szcękając zębami z zimna — rozglądali się w niewesołej sytuacji... Jak okiem sięgnąć, nie było widać ani jednego osiedla, ani jednej żywej duszy. A oszalali żywioł uparcie dokonywał dalszego dzieła zniszczenia wokół grupki bezradnych ludzi.

Najszybciej zdobył się na decyzję pułkownik Kramer.

6 — Nie ma co — rzekł do Mochockiego. — Musimy iść pieszo, aż dotrzemy do jakiegoś ludzkiego osiedla.

Pilot wyjął mapę i rozejrzył się w niej dokładnie. — W tej stronie będzie Miechów — rzekł, wyciągając rękę nad wzburzonym potokiem, który prze-walał się przez szosę.

Zaledwie domówił tych słów, pułkownik kiwnął głową na swego adiutanta, na Mochockiego i bez namysłu włął w żółto-szare odmęty. Reszta zmaltretowanych pasażerów patrzyła ze zdumieniem, jak wysoki człowiek zanurzył się prawie po pas, ale... przeszedł. Tuż za nim przeszedł Mochocki, a wreszcie adiutant pułkownika. Po tym pilot i radiotelegrafista...

Pułkownik nie czekając aż na tę przeprawę zdobył się reszta pasażerów, wielkim krokiem ruszył naprzód...

Mijając ogromne rozlewiska, przełaząc okrakiem zwałone na szosę pnie drzew, przechodząc wbród strumienie, które jakby się uwzięły, żeby zniszczyć szosę — po trzech godzinach zaszli do Mjehowa. I tu zniszczenie było ogromne. Oberwanie chmury, które przeszło nad całą okolicą, rozmyło szosę, porzywało chodniki w mieście, podmyło dwa domy, utopiło kilku ludzi, słowem żywiołowa kłeska wyglądała z każdego zaułka. Po miasteczku krażyli ludzie o rozpaczonych twarzach, grupując się po to, aby wymienić pomiędzy sobą ponure refleksje...

Pułkownik Kramer doszedłszy do rynku rozejrzył się, a zauważywszy jakiś rozklekotany autobus, kilka samochodów, a przy nich grupę ludzi, bez namysłu skierował się w tę stronę:

— Który z panów pojedzie do Krakowa?

Po dłuższej chwili milczenia wysunął się jakiś grubo osobnik w skórzanej kurtce.

— Ja bym pojechał, ale drogi nie ma. Woda roz-

myła — objaśnił z żalem, że mu się wymyka dobry zarobek z ręki.

— Pułkownik zastanowił się.

— W takim razie niech nas pan zawiezie do stacji kolejowej... — zdecydował.

— A na cóż to panom, kiedy kolej też przerwana — odpowiedział drugi szofer.

Pułkownik machnął ręką.

— Mniejsza o to. Jakoś damy tam sobie radę. Który jest pana wóz? — zapytał grubego.

— A no, ten czarny...

Pułkownik pociągnął Mochockiego i porozumiewawczo mruknął na adiutanta. Młody człowiek zajął miejsce obok szofera.

Jakoż gdy dojeżdżali do rozstaju, gdzie w jedną stronę szła szosa do Krakowa, a druga do stacji — adiutant pułkownika przystawił szoferowi lufę rewolweru do głowy.

— No, wal pan prosto do Krakowa! — mruknął do przerażonego grubasa.

Noc już zapadła, gdy po wertepach rozmytej w kilku miejscach szosy dotarli do przedmieść gródu Jagiellonów... Mochocki, zziębnięty do szpiku kości, odetchnął. Zamarzyła mu się gorąca herbata, suche, ciepłe łóżko...

Zobaczywszy zdala taksówki na postoju pułkownik kazał szoferowi zatrzymać się.

— Ile wam się należy? — zapytał.

Szofer wzruszył ramionami.

— Tyle, co taksometr wybił i niech mnie Pan Bóg uchroni od takich pasażerów jak panowie! — mruknął czując jeszcze pod boki lufę rewolweru.

— A ile wybił taksometr?

— Dwadzieścia trzy złote...

Pułkownik wyciął z portfela banknot pięćdziesięciozłotowy i podał bez słowa. Wysiedli.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów miedzyniastowych 3.25-09
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: 3-ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o.o.
Redaktor: F. Kwieciński
sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEN
Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów Nekrologi — 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się ze słowo Zagraniczne 50% drożej Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada